

PARAFIALNY

# APOSTOŁ

PARAFIA ŚW. APOSTOŁÓW JANA I PAWŁA

ISSN 2300-0201

Warszawa (Gocław) Grudzień 2023 Nr 4 (103)



**W CHRYSTUSIE I PRZEZ CHRYSTUSA  
CZŁOWIEK ZDOBYŁ PEŁNĄ ŚWIADOMOŚĆ SWOJEJ GODNOŚCI  
(ŚW. JAN PAWEŁ II)**



*Przeżyjmy tajemnicę narodzenia  
Jezusa Chrystusa  
w naszych sercach i rodzinach.  
Niech Bóg nas nawiedzi i skieruje nasze  
kroki na drogę pokoju i miłości.*

*(por. Łk 1, 79)*

*Redakcja Apostoła (foto: sztukaretuszu.com)*

## NARODZENIE CHRYSYTA

*Bożonarodzeniowe orędzie św. Jana Pawła II „Urbi et Orbi” (25 grudnia 2002 r.)*

### **Narodzenie Jezusa tajemnicą radości, miłości i pokoju**

«Puer natus est nobis, et Filius datus est nobis – Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany» (Iz 9, 5). Przeżywamy dziś na nowo tajemnicę Bożego Narodzenia: również dla ludzi naszego czasu rodzi się to Dziecię, niosące światu zbawienie, a wszystkim ludziom radość i pokój. Wzruszeni stajemy przed szopką, aby wraz z Maryją spotkać Oczekiwanego przez narody, Odkupiciela człowieka, którego pragną wszystkie ludy. Cum Maria contemplemur Christi vultum. Z Maryją kontemplujemy oblicze Chrystusa: w Dziecięciu owiniętym w pieluski i złożonym w żłobie (por. Łk 2, 7) przychodzi Bóg, aby nas nawiedzić i skierować nasze kroki na drogę pokoju (por. Łk 1, 79). Maryja kontempluje Go, tuli i ogrzewa. Rozważa sens cudownych znaków, jakie otaczają tajemnicę Bożego Narodzenia.

Boże Narodzenie to tajemnica miłości! To miłość Ojca, który posłał jednorodzonego Syna na świat, aby ofiarował nam dar swojego życia (por. 1 J 4, 8–9), Miłość «Boga-z-nami», Emmanuela, który przyszedł na świat, aby umrzeć na Krzyżu. W zimnej stajni, porażonej w ciszy dziewicza Matka, z sercem pełnym przeczuć, już przeżywa bolesny dramat Kalwarii. To będzie wstrząsająca walka pomiędzy światłem i ciemnością, pomiędzy śmiercią i życiem, nienawiścią i miłością. Książę Pokoju, narodzony dziś w Betlejem, odda na Golgocie swoje życie, aby na świecie zapanowała miłość. [...]

Chwalebna tajemnica Wcielonego Słowa! Wraz z Tobą, dziewicza Matko, zatrzymujemy się w zamysleniu przed żłóbkiem, w którym leży Dzieciątko, tak jak Ty zadziwieni wobec nieogarnionej łaskowości Boga. Użycz nam Twoich oczu, Maryjo, abyśmy wniknęli w tajemnicę ukrytą w kruchym ciele Twego Syna. Ucz nas rozpoznawać Jego oblicze w dzieciach każdej rasy i kultury. Wspomóż nas, abyśmy byli autentycznymi świadkami Jego przesłania pokoju i miłości, by również ludzie naszych czasów, naznaczonych wciąż wielkimi konfliktami i niesłychaną przemocą, umieli rozpoznać w Dziecięciu, które trzymasz w ramionach, jedyne Zbawcę świata, niewyczerpane źródło prawdziwego pokoju, którego tak bardzo pragnie każde ludzkie serce.



*Natus est nobis Salvator mundi.  
(Podkreślenia – redakcja,  
źródło foto: <http://odkrywamswiat1.blogspot.com/>;  
foto na okładce: pixabay.com)*

# BOSKOŚĆ CHRYSYTA

**B**óg się rodzi, moc truchleje... tak zaczyna się jedna z najpiękniejszych polskich kolęd. Jej autor, Franciszek Karpiński, pokazał w niej nie tylko swój kunszt poetycki, podziwiany od ponad dwustu trzydziestu lat. W kolędzie tej dał wyraz swojej niezachwianej wiary, przekonaniu, iż zagrodzie dla owiec, w Betlejem **narodził się Bóg**, Pan niebiosów, czyli całego wszechświata. Karpińskiego nie można posądzać o to, że stosując oksymoron (figurę poetycką zderzającą wykluczające się przeciwieństwa) *Bóg się rodzi*, chciał popisać się jedynie efektywnym zabiegiem stylistycznym. Nie był bowiem jakimś pospolitym wierszokletą układającym ckliwe, sentymentalne rymowanki, jak się przyjęło go traktować w historycznoliterackim przekazie. Karpiński to człowiek gruntownie wykształcony, doktor filozofii i bakalarz (nauczyciel) teologii. Karpiński doskonale wiedział co pisze. Wyznaje, że w Betlejem wydarzyło się to, co z perspektywy ludzkiej logiki jest niemożliwe – narodził się Bóg, narodził się, chociaż jest nieskończony, chociaż nie ma ani początku, ani końca. A jednak się narodził, i to w ludzkiej postaci.

**T**ej niezachwianej wierze w boskość Chrystusa przeciwstawiły się często na przestrzeni dwóch tysięcy lat powątpiewanie lub zdecydowana niewiara w dwoistość Jego natury, w to, że Bóg zstępując z Nieba postanowił objawić się ludziom w ludzkim ciele. W przeszłości najgłośniej swojemu zwątpieniu dał wyraz Ariusz, duchowny Kościoła w egipskiej Aleksandrii. U podstaw jego doktryny legło dążenie do obrony monoteizmu kwestionujące boskie przymioty Chrystusa, a więc ukształtowaną już w owych czasach doktryną równości Ojca i Syna. Twierdząc, że Chrystus został stworzony przez Boga Ojca uznał, że przed tym aktem stworzenia Jezusa Chrystusa nie było. Pogląd ten potępiony został w 319 roku przez synod w Aleksandrii, a następnie odrzucony w 325 roku przez Sobór Nicejski i ostatecznie potępiony na Soborze w Konstantynopolu w roku 381. Sobór ten przyjął ostatecznie dogmat o Trójcy Świętej.

**C**złowiek współczesny lubi dowody, twarde dowody. Być może jest to efektem wdzierania się do naszej społecznej świadomości elementów kultury sądowej, w której dowód na zaistnienie jakiegoś faktu, na przykład przestępstwa, jest fundamentem orzekania o winie, karze lub zobowiązaniach. Być może to przywiązanie do dowodów jest wynikiem swoistego triumfu materializmu nad idealizmem, racjonalizmu nad irracjonalizmem. Być może. Mój sceptycyzm w kwestii

owego triumfu ma swoje solidne źródło w historycznym i życiowym doświadczeniu. Materialistyczne teorie, te które uzurpowały sobie prawo do jedyności, do absolutnej słuszności, po chwilowych triumfach rozpadały się często w proch.

**W** każdym razie, jakie by nie były tego przyczyny, bez dowodu, najlepiej tak zwanego twardego dowodu, nie jesteśmy skłonni uznać istnienie czegokolwiek. Nie jest to postawa szczególnie naganna. Nawet w przypadku kwestii związanych z naszą wiarą. Już kiedyś jeden z apostołów, niedowierzając relacji Piotra i Jana, a także niewiast, które udały się do Grobu Pańskiego, domagał się jednoznacznych dowodów potwierdzających zmartwychwstanie Chrystusa. Chrystus sceptycyzmu Tomasza nie potępił, chociaż z delikatną przyganą pod adresem Tomasza stwierdził, iż błogosławieni są ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

**J**ednak problem tkwi nie w tym, że domagamy się dowodów, na przykład na istnienie Boga, lecz w tym, co za dowody uznajemy. Dowody św. Tomasz z Akwinu na istnienie Boga obiektywnie ma nie mniejszą wartość poznawczą jak uznawana obecnie teoria tak zwanego wielkiego wybuchu objaśniająca mechanizm powstania obserwowanego przez nas wszechświata. Można stwierdzić, że argumenty Akwinaty i te zawarte we wspomnianej teorii dopełniają się nawzajem. Tymczasem ateści dowody św. Tomasza odrzucają, a teorię Wielkiego Wybuchu uznają za naukowo potwierdzoną, chociaż to potwierdzenie jest cały czas przedmiotem usiłowań naukowców, których końca na razie nie widać. Chrześcijanin nie musi odrzucać tej teorii, która, jak dotąd, najlepiej opisuje mechanizm rozwoju wszechświata. Przekonany jest jednak, że ten wszechświat nie mógł sam sobie dać początku, że stworzył się sam siebie. Akt stworzenia świata, łącznie z mechanizmami jego rozwoju, jest, zgodnie z przekonaniem ludzi wierzących, dziełem Boga.

**D**la Stwórcy wszechświata, miliardów galaktyk, w których istnieją biliony gwiazd, nie ma rzeczy niemożliwych. Również w sposobach objawiania się człowiekowi. W Betlejem objawienie się Boga dokonało się w Jezusie. Może ktoś zadać sobie pytanie, dlaczego Bóg, objawiając się ludziom, przybrał postać człowieka, rodząc się jak człowiek, rozwijając się jak człowiek, radując się i cierpiąc po ludzku? Czy w przekazie o narodzeniu Chrystusa nie ma pogłosu znanej w innych religiach antropologizacji, stwarzania Boga na kształt i podobieństwo człowieka? Taki zarzut czę-

sto podnoszą przeciwnicy chrześcijaństwa. Przewrotnie można by odpowiedzieć: a jako kto, a raczej co, miałby człowiekowi objawić się Bóg? Jako słońce? Najpotężniejsze zwierzę? Drzewo? I jak w ten sposób objawiony nawiązałby kontakt z człowiekiem? Bóg, który postanowił objawić się człowiekowi na pewnym etapie jego rozwoju, dojrzewania duchowego, musiał ucieleśnić się jak człowiek, by porozmawiać z nim i przekonać go do siebie. Jakże to, przekonać? Przecież Bóg w wszechmocy swojej mógłby po prostu nakazać człowiekowi pilne przestrzeganie przykazań swoich – mógłby replikować ktoś zdumiony takim perswazyjnym podejściem Boga do naruszającego co rusz dawne przymierza. Otóż, nie mógłby nakazać, ponieważ obdarował nas, nie chcąc z człowieka czynić jedynie bezwolnego przedmiotu, wolną wolą. A ponieważ nie chciał i nie chce niczego narzucać człowiekowi, wszedł między ludzi by ogłosić im Dobrą Nowinę i przekonać ich do prawd zawartych w Ewangelii.

**A**dowody na potwierdzenie prawdziwości tych stwierdzeń o boskości Chrystusa? Jest ich dużo. I są to, w ludzkim rozumieniu, twarde dowody.

Jednym z tych dowodów są cuda dokonywane przez Chrystusa, czyny wykraczające poza prawa przyrody, będące ich zaprzeczeniem, a więc czyny, na które nie mógłby się zdobyć żaden śmiertelnik, nawet najgenialniejszy i najpotężniejszy. Wskrzeszanie zmarłych, przywracanie wzroku, uzdrawianie paralityków, przy świadkach, nie zawsze przychylnych Jezusowi, często czyhających na Jego potknięcie. Powiadają przeciwnicy chrześcijaństwa, że cuda te wymyślili apologety Chrystusa, czyli ewangeliści, podobnie jak całą Ewangelię. Ten argument nie brzmi już dzisiaj poważnie, szczególnie w świetle najnowszych badań naukowych nad prawdziwością przekazy zawartego w ewangelii. Okazuje się, o czym pisaliśmy również na łamach *Apostola*, że fakty, wydarzenia opisywane w ewangelii cechuje niezwykła wierność przekazu, autentyczność, co czyni z nich niezwykle wiarygodne źródło historyczne. Również w przypadku relacji o cudownych czynach Chrystusa. Gdyby ewangeliści zmyślili informacje o tych cudach, to momentalnie spotkaliby się z gwałtownym atakiem przeciwników dopiero co powstającego Kościoła, bowiem żyło wtedy wielu świadków publicznej działalności Chrystusa.



W tym Jego wrogów. Okazuje się jednak, że wrogowie ci nigdy nie kwestionowali niezwykłych, cudownych czynów Jezusa. Wręcz przeciwnie – czyny te, między innymi ze względu na ich prawdziwość, tak bardzo ich niepokoiły, że postanowili posądzić Jezusa o współpracę z szatanem. To posądzenie, ta metoda zaprzeczania przez przeciwników Chrystusa jego mesjańskiej misji okazuje się jednym z najtwardszych dowodów na prawdziwość cudów dokonywanych przez Niego. Oddajmy tu głos błog. Janowi Pawłowi II, który w homilii wygłoszonej 11 listopada 1987 roku powiedział: *Zanim jednak stopniowo wnikiemy w znaczenie owych „cudów i znaków” (jak to w sposób bardzo znamieny określił św. Piotr w dniu Pięćdziesiątnicy), wypada naprzód stwierdzić, że owe „cuda i znaki” należą w sposób nienaruszalny do integralnej zawartości Ewangelii jako świadectw o Chrystusie, pochodzących od naczynych świadków. W żaden sposób nie można cudów wyłączyć z ewangelicznego kontekstu. Analiza tego*

*kontekstu przemawia za ich charakterem „historycznym”, świadczy o nich jako o faktach, które w rzeczywistości się wydarzyły, które zostały rzeczywiście zdziałane przez Chrystusa. Ten, kto podchodzi do nich z intelektualną rzetelnością i naukową kompetencją, nie może zbyć ich w kilku słowach, jak gdyby stanowiły zaledwie wymysł czasów późniejszych. Warto*

*w tym miejscu zauważyć, iż potwierdzają te fakty nie tylko Apostołowie oraz uczniowie Jezusa, ale również, w wielu wypadkach, Jego przeciwnicy. Ogromnie znamienne jest, że ci ostatni nie przeczą „czynom” dokonywanym przez Jezusa z Nazaretu, starają się natomiast przypisać je mocy „złego ducha”. Mówią bowiem: „Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy” (Mk 3,22; por. również Mt 8,32; 12,24; Łk 11,14-15). Znana jest odpowiedź Jezusa na ten zarzut — odpowiedź wykazująca wewnętrzną jego sprzeczność: „Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnątrz jest skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim” (Mk 3,26). **Najważniejsze jednakże pozostaje to, że również przeciwnicy Jezusa nie mogą zaprzeczyć owym Jego „niezwykłym czynom, cudom i znakom” jako rzeczywistości, jako faktom zaistniałym naprawdę.** (podkreślenie moje), ([www.apostol.pl](http://www.apostol.pl)). Na to świadectwo czynów niezwykłych, niedostępnych dla zwykłego śmiertelnika, potwierdzających Jego sy-*

nowski związek z Bogiem Ojcem, powołuje się Jezus Chrystus w słowach skierowanych do Żydów: *Ja zaś mam świadectwo, które przewyższa świadectwo Jana; dzieła bowiem, które mi powierzył Ojciec, abym je wykonał, te właśnie dzieła, które czynię, świadczą o mnie, że Ojciec mnie posłał. (J 5,36)*

Jednym z najistotniejszych argumentów, wskazujących na nadprzyrodzone działania Jezusa, jest indywidualne doświadczenie niezliczonej rzeszy ludzi wierzących. Każdy z ich mógłby przywołać zdarzenia ze swojego życia, których objaśnienie w zwykły ludzki sposób, wskazanie materialnej przyczyny ich zaistnienia, jest niemożliwe, nie znajdujące potwierdzenia w ludzkiej empirii (doświadczeniu). To są cuda zdarzające się codziennie w nas samych za sprawą Chrystusa. Wspomnijmy chociaż wielkie, niespodziewane nawrócenia ludzi walczących z Bogiem, mających na sumieniu wiele istnień ludzkich, całkowicie oddanych obłędnym ideologiom czy systemom politycznym. I nagle, wydawałoby się bez wyraźnej przyczyny zewnętrznej, w momencie największego „rozkwitu” ich grzesznego życia, następuje radykalny przełom, olśnieni jakąś niesamowitą jasnością „spadają z konia” – jak Szawel – słysząc: „*Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić*”. I wydobywają się z grzędzawiska grzechu i wchodzi do „miasta”, do chrześcijańskiej wspólnoty Chrystusowej. (Opisywała wiele takich przypadków Pani Małgorzata Szymańska na łamach *Apostola*, w ramach cyklu *Wielkie nawrócenia*). Można by przywołać tysiące przypadków wyjścia z beznadziejnych alkoholowych czy narkotykowych uzależnień. Lekarze, najlepsi psychoterapeuci byli bezradni, błagania zniszczonych

rodzin nie pomagały, waliły się piękne kariery zawodowe. Nałóg kończył swój taniec śmierci. I ... *wezwanie Panie ratuj, bo ginę*, krzyk rozpacz, ale i wiary czynił w takich przypadkach z zatracenia człowieka odrodzonego. Fizycznie i duchowo.

Takich świadectw, takich dowodów nikt mądry nie zlekceważy. Pokazują one, że o cudach dokonywanych boską mocą przez Chrystusa, możemy mówić nie tylko w perspektywie historycznej. One dzieją się w nas albo obok nas, w innych.

W czasie Adwentu przygotowaliśmy się do spotkania z prawdą o przyjściu do nas Słowa, które było u Boga, o przyjściu Jezusa w całej pełni Jego bóstwa, który, byśmy łatwiej Go poznali, byśmy łatwiej poznali Boga Ojca, wcielił się w naszą ludzką niedoskonałą postać. Dołożymy wszelkich starań, by dobrze się przygotować do spotkania z Jezusem w Święta Bożego narodzenia. By Jezus nie musiał przypomnieć nam słów, które kiedyś skierował do Filipa: *Tak długo jestem w wami i nie poznałeś mnie Filipie?* (J 14,9). Dlatego uważnie wsłuchujmy się w to, co mówią nam świadkowie pobytu Jezusa na ziemi i co udokumentowali w jednym z najbardziej wiarygodnych historycznych świadectw – w Ewangeliach. W nich znajdują się owe twarde dowody, których tak gorliwie szuka współczesny człowiek. Jeżeli dostrzeże je, pozna ich wartość, to bez wahania przyjmie za prawdę słowa Jezusa: *Kto mnie widział, widział Ojca; (...) Wierźcie mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie; a jeśli by tak nie było, to dla samych uczynków wierźcie.* (J, 14,9;14,11)

**Ryszard Wachowicz**

Źródło foto: [czestochowa-jezuici.pl](http://czestochowa-jezuici.pl)

## LIKWIDATORZY ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA czyli barbarzyńcy u bram

***Tadeusz Kotarbiński kiedyś powiedział: „Jestem agnostykiem, ale twierdzę, że najwspanialszy system etyczny w dziejach ludzkości stworzył Jezus z Nazaretu”. A zatem święta upamiętniająca jego narodziny są świętem całej ludzkości, bez względu na to, czy ktoś wierzy, że „zmarłtwychwał”, czy nie, czy ktoś wierzy w to, że był Człowiekiem Bogiem, czy tylko wie, że Jezus był jednym z proroków w Palestynie, w Ziemi Świętej. Dzisiaj ten wybitny filozof i logik zostałby zakrzyczany przez wyznawców politycznej poprawności.***

Wytykano by mu dyskryminowanie niechrześcijańskich systemów etycznych (zalecanych, na przykład, przez judaizm, buddyzm, islam czy szintoizm). Teraz wszystko, systemy etyczne też, ma być równe, czy jednakowo warte. Światopoglądy też podlegają tej regule, oczywiście pod warunkiem, że nie kolidują z naszym to znaczy poprawnościowym, sposobem

myślenia. Gdyby przyjąć tę dziwną logikę, to zasady, którymi kierowali się naziści należałoby uznać za równie wartościowe, co etyka chrześcijańska. To, oczywiście, skrajne zderzenie tych systemów etycznych. Ale i próby zrównania norm etycznych wyznawanych

przez chrześcijan z normami, którymi kierują się mułmanie też nie wytrzymują takiego poprawnościowego zabiegu. Przecież etyka wywodząca się z nauczania Jezusa nie wzywa do wyrzucania przeciwników religijnych. Wręcz przeciwnie, nakazuje miłować nawet wrogów. Ale wyznawców poprawności politycznej to nie interesuje, ponieważ nie interesują ich argumenty merytoryczne. Ma być równo, wszystko jest jednakowo dobre.

Miał szczęście Kotarbiński, że nie dożył naszych czasów.

**T**e równościowe zapędy prowadzą jednak do opłakanych skutków. Między innymi do rugowania tradycji i światopoglądu chrześcijańskiego ze wszystkich obszarów życia społecznego. Bo jeżeli wszystkie religie są jednakowo warte, to mówienie o narodzinach Zbawiciela świata jest, zdaniem „równościowców” dyskryminowaniem wyznawców islamu, którzy Chrystusowi skłonni są przyznać najwyższą rangę proroka, a nie, o zgrozo, przymioty boskie. O Żydach lepiej w tym kontekście nie wspominać, bo dla nich Chrystus to uzurpator boskości, zgorszenie i bluźnierca. Zatem świętowanie Bożego narodzenia może wyznawcom islamu lub judaizmu sprawić wielką przykrość. I tu nie chodzi o ewentualne przymuszanie ich do tego świętowania. Przykrość mogą sprawić im kartki bożonarodzeniowe, kolędy rozbrzmiewające w sklepach z ozdobami choinkowymi, a nawet kartka z kalendarza, w którym zaznaczone są święta chrześcijańskie. „Postępowi wrażliwcy” postanowili więc tym osobom, które przybyły do chrześcijańskich krajów, oszczędzić takich traumatycznych przykrości... rugując z wszelkich przejawów życia społecznego chrześcijańskie tradycje, w tym przede wszystkim świętowanie Bożego Narodzenia.

Ktoś może powiedzieć, że przesadzam. Nie przesadzam.

**W** katolickich do niedawna Włoszech, w państwie, gdzie rezyduje Papież, namiestnik Chrystusa, postuluje się zastąpienie świąt Bożego Narodzenia Świętem Zimy. Pomysł niezbyt oryginalny, coś na wzór zamiany świętego Mikołaja na Dziadka Mroza. Ten pomysł usiłuje forsować poważna zdaje się instytucja jaką jest Europejski Instytut Uniwersyteki, czyli uniwersytet unijny, kuźnia kadr i pomysłów, które mają niebawem dominować na naszym kontynencie. Póki co, pomysł tużów europejskiej nauki wywołał oburzenie nie tylko Włochów. Można się jednak spodziewać, że za lat kilka, kiedy staniemy się mieszkańcami, bo przecież nie obywatelami, jednego europejskiego państwa, święta Bożego Narodzenia będą nielegalne. Kto będzie się przy nich upierał, będzie traktowany jak dyskryminator innych nacji i wyznań.

**N**ie straszę. Kolejne konkretne poczynania urzędników unijnych pokazują kierunek zmian, które

mają nas dotknąć. W 2021 ukazał się wewnętrzny przewodnik Komisji Europejskiej zalecający jej funkcjonariuszom unikanie słów uznanych przez autorkę tego „dzieła”, komisarz Hellenę Dali za obraźliwe, dyskryminujące, mogące sprawić komuś przykrość. Zaliczono do nich, między innymi zwroty jasno potwierdzające istnienie dwóch płci (np. „panie i panowie”), imiona Maria, Jan (ponieważ nadawane są na chrzcie) lub mówiące o świętach Bożego Narodzenia. Zamiast tych ostatnich zaleca się mówić o „okresie świątecznym”. Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin określił wytyczne KE jako „wymazywanie chrześcijańskiej Europy. Jeżeli ktoś sądzi, że sugestie zapisane w takim przewodniku można zignorować, to srodze się myli. Na jego podstawie organizowane są szkolenia dla urzędników unijnych, czyli taka swoista tresura, której nie każdy ma odwagę się sprzeciwić. (Autor tego tekstu pracował kiedyś w dużej międzynarodowej korporacji i wie o czym mówi. To są nie szkolenia, a tresura.)

**W**ymazywanie świąt Bożego Narodzenia to zjawisko nie nowe. Zdążyliśmy się do tego niemal przyzwyczaić. W tym do jarmarcznego podejścia do tych świąt. Gdyby jakiś kosmita odwiedził nasz kraj na przełomie listopada i grudnia, to byłby przekonany, że trafił do najbardziej pobożnego kraju. W sklepach, centrach handlowych, na ulicznych stoiskach pełno gadżetów, figurek, szopek, świecidełek, w których wykorzystuje się zewnętrzne elementy ewangelicznego lub popkulturowego przekazu o narodzeniu Jezusa. Zawsąd sączą się melodie kolęd. Ludzie tłoczą się przy stoiskach. Czyli w Polsce jest dobrze. Czyżby?

**W** badaniach postaw Polaków wobec świąt Bożego Narodzenia zauważamy znamienne i jednocześnie niepokojącą tendencję. Przywołajmy fragment komunikatu z badań przeprowadzonych przez CBOS w 2021 roku (KOMUNIKAT Z BADAŃ, ISSN 2353-5822 Nr 163/2021):

*Odkąd po raz pierwszy zadaliśmy Polakom pytanie o to, czym przede wszystkim są dla nich święta Bożego Narodzenia, czyli od 14 lat, niezmiennie przeważają odpowiedzi podkreślające ich rodzinny wymiar. Podobnie jak w poprzednim pomiarze, w tym roku taką odpowiedź wybrało 56% badanych. Co piąty Polak traktuje Boże Narodzenie jako święto przede wszystkim religijne (21%, spadek o 2 punkty procentowe w stosunku do roku 2019), zbliżony odsetek badanych wskazuje na „święto ludzi związanych z tradycją chrześcijańską” (18%, tyle samo co dwa lata temu). Chociaż zmiany rozkładów odpowiedzi na to pytanie nie są dynamiczne, to jeśli porównamy obecne wyniki z tymi z 2007 roku, dostrzegamy wyraźny trend – coraz mniej Polaków*

uznaje Boże Narodzenie za świętów pierwszej kolejności religijne (spadek o 10 punktów procentowych), a coraz więcej za święto przede wszystkim rodzinne (wzrost o 8 punktów). Z przytoczonego cytatu wynika, iż zaledwie co piąty Polak postrzega te święta przede wszystkim jako wydarzenie religijne. Święta przesuwają się w obszar obyczaju dającego możliwość podtrzymywania więzi rodzinnych. Ten element obyczajowości jest ze wszech miar pozytywny, lecz to trochę za mało, by święta Bożego Narodzenia stały się przeżyciem duchowym, okazją do refleksji, w której centrum jest zbawczy zamysł Boga posyłającego swego Syna do ludzi, by ich zbawić.



**W** komunikacie CBOSu można jednak dostrzec zjawisko dające krzytną optyzmizm. Mowa tu o prawie niezmiennej trwałości wspomnianego obyczaju świątecznego. COBOS informuje, iż: *Niezależnie od przemian w postrzeganiu świąt Bożego Narodzenia, wiele tradycyjnych zwyczajów wigilijnych jest dziś przestrzeganych w polskich domach w równym stopniu, co ponad dwadzieścia lat temu. Niezmiennie prawie wszyscy Polacy składają sobie w Wigilię życzenia (98%), spożywają tradycyjne potrawy wigilijne (98%), dzielą się opłatkiem (97%), a także*

*przystrajają choinki (97%). Ogromna większość mówi też w tym kontekście o wzajemnych odwiedzinach, stanowiących okazję do wymiany życzeń z krewnymi i znajomymi (91%), przygotowywaniu prezentów pod choinkę (91%), wysyłaniu życzeń świątecznych za pomocą SMS-ów, komunikatorów internetowych, e-maili lub kartek elektronicznych (88%), a także przygotowywaniu dodatkowego nakrycia na stole dla gościa (88%).*

**C**hociaż sam obyczaj to zbyt mało, jak zaznaczyliśmy wyżej, by dostąpić wszelkich pożytków płynących z duchowego wymiaru świąt, to jednak może on stanowić przydatną formę życia społecznego, do której można „wlać” ewangeliczną esencję, ewangeliczny przekaz o wcieleniu i narodzinach Syna Bożego, czyli przywrócić każdemu Polakowi pełny, prawdziwy wymiar świąt Bożego Narodzenia.

**Jeżeli tego uczynimy, poprzez misyjną działalność Kościoła i wychowanie w rodzinie, to likwidatorzy świąt Bożego Narodzenia, likwidatorzy chrześcijaństwa będą tryumfowali.** I tak, jak teraz tresują urzędników unijnych instytucji, pracowników wielkich, ponadnarodowych korporacji, w tym również polskich pracowników, w rugowaniu z komunikacji międzyludzkiej wszelkich słów, znaków i symboli kojarzonych z narodzinami Chrystusa, tak mogą w niedalekiej przyszłości zabrać się za nas, nasze dzieci i wnuki i wyprać im mózgi w szkołach, uczelniach, miejscach pracy, czy instytucjach kultury. Każą, pod groźbą kar i sankcji, wypłenić z podręczników, lektur szkolnych, programów studiów, repertuarów teatralnych, z całej publicznej przestrzeni takie słowa, jak narodziny Chrystusa, Chrystus Zbawiciel, święta Bożego Narodzenia.

**Barbarzyńcy u bram. Czuwajcie. Bądźcie gotowi!**

„Nie dajcie się zniewolić, nie dajcie się skuć pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieni, a może nawet ze złamanym życiem”. (Homilia Jana Pawła II wygłoszona w Poznaniu 3 czerwca 1997 r.)

\* \* \*

Można więc, trawestując poetyckie wezwanie księdza Twardowskiego, powiedzieć: „śpieszmy się świętować Boże Narodzenie, bo tak szybko odchodzi”.

**Ryszard Wachowicz**  
Foto: Paweł Adamajtyś

# NIE POZWÓLMY OBEDRZEĆ Z GODNOŚCI NASZYCH DZIECI

*Godność człowieka może tylko polegać na prawym,  
na odpowiedzialnym użyciu ludzkiej wolności*

*św. Jan Paweł II*

Narodzenie Chrystusa, Boga, który nie wzgardził ludzkim ciałem, było niebywałą w dziejach człowieka jego nobilitacją. Wcielenie Chrystusa było niejako dopełnieniem aktu stworzenia człowieka. Jako dzieło Boga był człowiek istotą ziemską doskonałą, obdarzoną, czymś niezwykłym – wolną wolą. Nie potrafił jednak z niej skorzystać w sposób dla siebie dobry, zamieniając swoją egzystencję w niekończące się pasmo nędzy, wojennych dramatów, upodzeń niewolnictwa i moralnego rozpasania. Sprawiedliwi albo przeganiani albo unicestwiani. Wystarczy spojrzeć na los proroków.

Widząc to Bóg mógł przecież, korzystając ze swojej wszechmocy, „naprawić” człowieka, likwidując jednym aktem swojej woli wszystkie złe nawyki człowieka. Mógł to uczynić wbrew woli człowieka dla jego uszlachetnienia. Lecz pozbawionego już wolnej woli. A więc uprzedmiotowionego, sprowadzonego do statusu starannie przyszyżonego krzewu. A takiego człowieka Stwórca

nie chciał mieć. Postanowił więc zjawić się na ziemi w osobie swego syna przybierając postać prawdziwego człowieka. Ten akt wcielenia stał się aktem doskonałej nobilitacji człowieka, aktem postawienia go najwyżej w hierarchii stworzeń zapełniających ziemię, aktem nadania człowiekowi godności płynącej wprost z boskich przymiotów Jezusa, który przychodząc na świat stał się jednym z nas. Takie jest źródło naszej godności.

**Tak pojmowaną ludzką godność próbuje się nam odebrać. Obedrzyć z niej. Szczególnie nasze dzieci.**

Przede wszystkim poprzez zacieranie boskich źródeł tej godności. To nie Bóg, człowieku, tę godność ci

dał. To my, ludzie postępu i nowoczesności, ci ją damy określając, na czym ona polega, czym ona jest. Powiemy ci, kto i w jaki sposób tę godność narusza. A więc naruszają ją ci, którzy narzucają opresyjne zasady postępowania. Ci, którzy odbierają wolność słowa, nie pozwalając kłamać, oczerniać bliźniego. Ci, którzy odbierają wolną wolę nie pozwalając zabijać dzieci nienarodzonych. Ci, którzy odbierają swobodę decydowania o sobie potępiając dewiacje seksualne, wyuzdanie, sprowadzenie ludzkiej egzystencji do poziomu zwierzęcego bytowania. Tych wszystkich przepędzimy ze szkół, z telewizji i radia, z zakładów pracy, z całego

życia publicznego. Będziesz mógł lżyć bliźniego, zabić tego, co się jeszcze nie narodziło, będziesz mógł wierzącego w Boga nazwać ciemniakiem. Bo jesteś godzien korzystać ze swoich praw, które ci nadamy. Spełnicie się w godności, którą my ci damy.

**Czy naprawdę, korzystając bez umiaru, bez żadnych ograniczeń z naszej wolnej woli, z takiej wolności, odnajdziemy w sobie godność osoby ludzkiej?**

Ważmy nasze dzieci lub wnuki za rękę i podejźmy do szopki betlejemskiej. I kiedy się już napatrzą na figurki owieczek, krówek i wielbłądów i aniołków grających na trąbkach, poproście dziatwę (może już dorastającą), by zatrzymała wzrok na małym, bezradnym, owiniętym w pieluszki Jezusiku i powiedzcie dziatwie: popatrz córko, synu, wnuczko, wnuku, jaki ten Jezus podobny do nas. A wiesz dlaczego? Bo On chce, żebyśmy byli podobni do Niego. Byli takimi, jak On. Byśmy byli godni Jego miłości, Jego poświęcenia.

*Ryszard Wachowicz*  
Źródło foto: pixabay.com

# BOŻE NARODZENIE w poezji Ernesta Brylla



## Boże Narodzenie

Kiedy dziecko się rodzi i na świat przychodzi  
Jest jak Bóg, co powietrzem nagle się zakrztusił  
I poczuł, że ma ciało, że w ciemnościach brodzi  
Że boi się człowiekiem być. I że być musi  
Wokół radość. Kolędy szeleszczące złotko  
Najbliźsi jak pasterze wpatrują się w Niego  
I śmiech matki – bo dziecko przeciąga się słodko  
A ono się uklada do krzyża swojego

## Wiersz na Wigilię

Na onej górze już świecą się zorze  
Idzie do nas światło Narodzenia  
O dziwimy się w sobie: – ach to być nie może  
Jakież wielkie rzucamy cienie?

Tacy mali i w takim zwątpieniu  
Aż się nosem zaryłeś w ziemię  
A tu cienie na skrzydłach ogromnych  
Ulatują do Bożego domu

Trzeba ruszyć. Od cienia już się nie urwiemy  
Jedną mamy duszę a ta poszła w zorze  
Jak w mazura. No, to co? Trzaśniemy  
Podkówkami jak to w polskiej ziemi  
Choć buty za duże może

Narodzonemu tańczymy i gramy  
Jak to w polskim kraju, pod wiatr i po grudzie  
A kolędami dźwigamy sami  
Co jest w nas utyłane w trudzie

Strach, czy się domyje smród nawet jasnością  
Ale szoruj skórę aż do krwi, do kości  
Ucz się śpiewać kolędę świetlistą,  
Choćby głosem niezupełnie czystym

źródło foto: *bryll.pl*

# OBRÓŃCA NIENARODZONYCH POLAKÓW

*Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w Żłóbkę Betlejemską  
że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia*

*błogosławiony kard. Stefan Wyszyński*

Swoje przemówienia do Rodaków Prymas zaczynał zazwyczaj od słów: „Ukochane Dzieci Boże, Dzieci moje!” Takim pasterskim powitaniem przypominał ciągle, że od Boga wyszliśmy i do Niego wracamy na wieczność. Sam zresztą tak właśnie wytłumaczył tę inwokację: „Nie mówcie, że jesteście tylko synem czy córką Anny i Józefa, Zofii i Wacława ... Pierwej, aniżeli Wasze istnienie było związane z rodzicami, związane było z miłością i wolą Stwórcy. Ojciec uczył nas, że najpierw jesteśmy dziećmi Boga, a potem swoich rodziców. Sam Bóg przecież jest dawcą życia i On tylko jest nad nim Suwerenem”. Zgodnie z tym co mówi Słowo Boże to „Pan daje śmierć i życie. W grób wtrąca i zeń wywodzi” (1 Sam 2,6). Sami życia sobie nie zawdzięczamy, stąd też i nie mamy władzy nad nim.

## ZBRODNICZA USTAWA

Zaplanowana eksterminacja nas Polaków, podjęta podczas wojny przez Niemcy i Rosję, doprowadziła do niespotykanej w naszej tysiącletniej historii hekatomby Narodu. Zginęło nas ponad sześć milionów. 9 marca 1943 roku w swojej strefie okupacyjnej Niemcy zalegalizowali tylko dla Polaków aborcję bez ograniczeń. Jedni okupanci wysyłali nas do obozów i krematoriów, drudzy zaś do więzień i łagrów rozsianych od Wysp Sołowieckich po Kołymę, Archangielsk i Workutę.

Po wojnie polscy komuniści – zgodnie z planami NKWD – kontynuowali bestialski niemiecki proceder wyniszczania polskiego Narodu. W dziesiątkach katowni (w samej Warszawie było ich 55) odbierali zdrowie i życie żołnierzom Polski podziemnej oraz zadencjonowanym – wystarczył tylko donos – przeciwnikom tzw. władzy ludowej. Przystąpiono też do zmasowanej propagandy aborcji, ułatwiano jej dokonywanie, zachęcano do przerywania ciąży jako oznaki nowoczesnego, postępowego życia i wyzwolenia z cywilizacyjnego zacofania. Każde kolejne dziecko – straszono – generuje biedę i jest zagrożeniem dla bytu pozostałych domowników.

27 kwietnia 1956 roku, gdy Prymas był jeszcze więziony, uchwalono zbrodniczą ustawę zezwalającą bez żadnych ograniczeń na zabijanie Polaków poczętych w łonach matek. Przez 36 lat – do 7 stycznia 1993 roku – odebrano życie milionom nienarodzonych Rodaków.

Przypominają o nich – dzięki Bogu – coraz to nowe pomniki dzieci uśmierconych w łonach matek. Są znakiem antyludzkiej demonicznej ideologii, którą otumaniono część naszych Rodaków. Lenin – przypomnijmy – domagał się zniesienia jakichkolwiek ograniczeń dla aborcji (W Lenin, Dzieła, t. 19, s. 321, Warszawa 1950). Kościół – z całą siłą przeciwstawiał się zbrodni dzieciobójstwa – i pozbawiony całkowicie środków przekazu miał do dyspozycji tylko ambonę. Dlatego Prymas przemierzając Ojczyznę wzdłuż i wszerz, i pokonując tysiące kilometrów żarliwie walczył o życie każdego poczętego dziecka. Dobitnie wskazywał też na prostą kontynuację hitlerowskiego procederu przez komunistów. Odsłaniając te same zbrodnicze plany wobec Polski podjęte przez nowych okupantów Ojciec mówił: „Oskarżamy Oświęcim, i słusznie! Pozwólcie, że właśnie z „Zeszytów Oświęcimskich” wydanych przez Państwowe Muzeum w Oświęcimiu (rok 1958) przytoczę kilka zdań, które odsłaniają program zabijania narodu polskiego. Cytuję: „Wszystkie środki, które służą ograniczeniom rozrodczości, powinny być tolerowane albo popierane. Spędzenie płodu musi być na pozostałym obszarze Polski niekarnalne”. „Są to programy – wyjaśniał Prymas – pisane przez Niemców! Środki służące do spędzenia płodu i środki zapobiegawcze mogą być w każdej formie publicznie oferowane, przy czym nie może to pociągać za sobą jakichkolwiek policyjnych konsekwencji” – brzmiały niemieckie ogłoszenia podjęte też ochoczo przez sowieckich zbrodniarzy.

Z przywoływanych tutaj historycznych danych wynika, że „legalizację” zabijania polskich poczętych dzieci propagowali i narzucali nam zawsze nasi wrogowie. Czyż możemy być aż tak naiwni, by wierzyć, że dziś nie mamy już żadnych wrogów? I, że światowym graczom silna, ludna i katolicka Polska w Europie wcale już nie zawadza? Każde poczęte pod sercem matki nowe polskie życie jest nieocenionym skarbem i przyszłością Narodu. I dzisiaj dalej trzeba nam, naśladowując Prymasa, z całą odwagą i mocą przypominać, że życie ludzkie zaczyna się od poczęcia. I powtarzać tę naukową przecież prawdę dyspozycyjnym mediom, sprzedajnym dziennikarzom, politykom, którzy ze zbrodni zrobili sobie trampolinę do kariery w Europie.

W końcu i tzw. „światłym katolikiem”, którzy zaczadzi-  
li się „mądrościami postępu”.

## PRYMASOWSKI BÓL BÓLÓW

Zamach na życie nienarodzonych Polaków, mordowa-  
nie ich w łonach matek był bólem bólów prymasow-  
skiego serca. To był Jego największy krzyż. Ratowanie  
każdego poczętego Polaka uważał Ojciec za Polską  
rację stanu i nadrzędny interes państwa. „Jeżeli najbar-  
dziej niewinne i bezbronne dziecko – mówił Prymas  
– nie może czuć się bezpiecznie w społeczeństwie,  
wówczas już nikt bezpiecznie czuć się w nim nie  
może”. Stąd też w Ślubach Jasnogórskich jako trze-  
cie z siedmiu umieścił Ojciec przyrzeczenie: „Święta  
Boża Rodzicielko i Matko dobrej rady! Przyrzekamy  
Ci z oczyma utkwionymi w Żłóbek Betlejmski, że od-  
tąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.  
Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każ-  
dej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli  
o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną.  
Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść aniżeli śmierć  
zadać bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za  
największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcen-  
niejszy skarb Narodu”. Ojciec widział tę rzekę krwi  
nienarodzonych Polaków. Oficjalne dane tylko za lata  
1956 – 65 mówią o pięciu milionach niewinnych ofiar.  
W niektórych latach zamordowaniu uległo co trzecie  
poczęte dziecko. Dla przykładu w Warszawie w 1968  
roku zarejestrowano nieco ponad 31 tysięcy matek  
w stanie błogosławionym, ale dziecko urodziło nie-  
całe 12 tysięcy. Niestety wielu, zbyt wielu Rodaków  
dało się zwieźć obłędnej, satanistycznej, antykościel-  
nej ideologii komunizmu. I tylko my księża możemy  
powiedzieć, jak wielu wokół nas chodzi z brzemieniem  
dzieciobójstwa, nie mogąc zaznać spokoju.

Prymas – przez całe swe pasterskie posługiwanie – cią-  
gle z całą mocą przypominał nam, że: „Najważniejszy  
na ziemi jest człowiek”, bo „Człowiek jest wieczny”,  
a „życie jest święte”. Ileż razy dawał świadectwo bólu  
swego pasterskiego serca. Mordowanie nienarodzo-  
nych Polaków było przez całe życie Ojca krwawiącym  
cierniem w Jego duszy. „Miejmy litość sami nad sobą,  
aby nie zastępować woli życia w naturze ludzkiej, pod-  
stępnym knowaniem przeciwko [dzieciom] wezwanym  
przez Stwórcę do życia. Miejmy litość nad naszym  
Narodem, któremu trzeba nowych pokoleń, jeśli ma się  
ostać na ziemi wyzwolonej z rąk najeźdźców. Chcemy  
patrzyć w przyszłość naszych dziejów, których może  
nie być, gdy dziś nie narodzą się przyszłe pokolenia”.  
Był Ojciec wielkim piewą życia. Tuż po wojnie – już  
jako biskup lubelski – gdy wśród gruzów szukano jesz-  
cze przywalonych nimi ofiar, On pisze list pasterski:

„O katolickiej woli życia”, w którym czytamy: „Żyć!  
Za wszelką cenę żyć! Przecież to jest powszechny  
krzyk świata. Życie bez przerwy, bodaj wiecznie – to  
szczyt marzeń każdego człowieka. O, jak wielka jest  
w nas tęsknota do życia, do coraz lepszego życia – zbio-  
rowa wola życia”. Ten zachwyt życiem, jego pięknem  
i tajemnicą odsłania nam całą wielkość umysłu i ser-  
ca Prymasa. Tylko prawdziwy Homo Dei – Człowiek  
Boży – może wypowiedzieć taką apoteozę życia jako  
dar od Tego, który sam jest Życiem.

## „NAJWIĘKSZY OBŁĘD WSPÓLCZESNEGO ŚWIATA”

Tak Prymas nazwał aborcję 19 maja 1977 roku w kaza-  
niu w Warszawie. W słowie i piśmie głosił i przypomi-  
nał, że życie ludzkie jest Bożym darem, że nikt i nic nie  
może usprawiedliwić dzieciobójstwa nienarodzonych  
w łonie matki. „Bowiem – jak mówił – życie jest darem  
Bożym, nad którym człowiek nie ma żadnego prawa”.  
Na brzemiennie matki patrzył z zachwytem. „Takiego  
zjawiska poza matką brzemienną nie ma w całym świe-  
cie stworzonym. Tylko kobieta może nosić w sobie  
dwie dusze”.

Prymas nie tylko z całą mocą piętnował grzech abor-  
cji, ale też podpowiadał rządzącym różne pomysły na  
ochronę i umocnienie rodziny. Wiele z tych podpowie-  
dzi Prymasa możemy odnaleźć w dokumentach Jana  
Pawła II Wielkiego, a zwłaszcza w „Evangelium vi-  
tae”(1995) oraz w adhortacjach: „Familiaris Consortio”  
(1981) i „Christifideles laici” (1988).

Idąc z pomocą polskiej rodzinie Prymas sformułował  
pierwszy program prorodziny, w którym znajdujemy  
wiele postulatów realizowanych dopiero w naszych  
czasach. Wśród nich skrócenie czasu pracy kobiet  
w stanie błogosławionym i tworzenie półetatów płat-  
nych jak cały etat. Zachęcał do przedłużania urlopów  
macierzyńskich nawet do dwóch lat, wprowadzenie  
dodatków wychowawczych. Przestrzegał też mał-  
żonków przed zwlekaniem z urodzeniem dziecka,  
co dziś stało się wręcz modą, a w istocie jest plagą.  
Najważniejsze zadanie małżonków, by dać nowe ży-  
cie odsuwa się na później, po zaspokojeniu wszystkich  
innych potrzeb włącznie z urlopami na odległych wy-  
spach. Takie przestawienie hierarchii wartości kończy  
się nierzadko przegraną marzeń o rodzinnym szczę-  
ściu, gdy pierwsze dziecko przychodzi na świat grubo  
„po trzydziestce” jako często ostatnie już zadanie ze  
wszystkich wcześniej zaplanowanych. „Dziecko – tłu-  
maczył w swoich kazaniach Ojciec – nie może być po-  
strzegane jako przeszkoda w dążeniu do urządzania się  
i samorealizacji, nie może być zawadą w uprawianiu  
egoizmu we dwoje”.

## KŁĘSKA NARODOWA

Biologiczne zagrożenie Narodu przez aborcję Prymas Tysiąclecia nazywał klęską narodową i pokusą herodową. W obronie życia nienarodzonych Polaków Ojciec nie wahał się używać słów niezwykle mocnych i twardych, a nawet gniewnych. Na przemian upominał i apelował, prosił i błagał w słowach wstrząsających sumienia, jakich już później – niestety – coraz mniej słyszeliśmy w naszych kościołach: „Trzeba mówić, trzeba wołać, trzeba prosić na kolanach, tak jak my dzisiaj tu z tej ambony, klękamy przed wami lekarze i lekarki, służbo zdrowia. Życie człowieka zaczyna się od poczęcia, rozwijający się w łonie matki nowy człowiek zwany pogardliwie embrionem jest już człowiekiem, który pochodzi od Boga” (Warszawa, 8 IV 1962). Największa tragedia w życiu kobiety – „matki życia” jest wtedy, gdy staje się „matką śmierci” (Warszawa, 24 IX 1978). W przemówieniu do lekarzy w dniu 12 III 1967 roku załamującym się głosem wołał:

„Na miłość Bożą, ratujcie ludzi! Nie ma takiej instytucji, któraby ustalała prawa, paragrafy, ustawy, rozporządzenia, upoważniające kogokolwiek do przerywania ciąży i zabicia człowieka”.

Te wszystkie teksty Ojca, które przytaczamy, napisane na papierze nie oddają siły żywego słowa Prymasa. A On mówił, jak prorok, „który ma władzę” (por. M 1,21), „a oczy wszystkich były w Nim utkwione” (por. Łk 4,20). W wypełnionych po brzegi świątyniach wierni w wielkim skupieniu chłonili każde słowo Ojca i z nim się identyfikowali, a Prymas wołał: „Aborcji nie można nazwać zabiegiem, to nie jest zabieg, ale morderstwo przerywające dzieje człowieka”. Innym razem wyjaśniał: „Tam, gdzie chodzi o obronę życia nienarodzonych, nie trzeba odwoływać się do wiary czy niewiary, wystarczy być człowiekiem”.

Cierpliwa i wytrwała katechizacja Narodu przez Prymasa w obronie nienarodzonych Polaków zapadła w serca i przebudziła wielu wrażliwych Rodaków. Dziś wydaje błogosławione owoce w Narodowym Dniu Życia, Marszach Obrony Życia, w jakże licznych ruchach pro-life, fundacjach, stowarzyszeniach, wspólnotach umacniających katolickie rodziny, w Domach matki i dziecka, czy w Domach samotnej matki, Z Jasnej Góry Zwycięstwa rozchodzi się na całą Ojczyznę niezwykle w skali świata „Dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego”.



Trzeba było czekać do 7 stycznia 1993 roku, kiedy w głosowaniu sejmowym odrzucono wreszcie – po 37 latach – ludobójczą, stalinowską ustawę aborcyjną. Zyskała ona miano kompromisowej, gdyż nie obejmowała jeszcze wszystkich nienarodzonych Polaków, wykluczając poczętych z gwałtu, zagrażających życiu matki i z wadami letalnymi. Z kolei prawie 40 lat po śmierci Prymasa, wyrok Trybunału Konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej (z 22 X 2020) potwierdził raz jeszcze Jego nauczanie anulując wspomniany kompromis. To wielkie zwycięstwo katolickiej Polski i Ojca Ojczyzny z za grobu. I należny Mu dar na rok Jego beatyfikacji. Dzieło Jego cierpliwego nauczania i budzenia sumień przynosi błogosławione owoce po dziesiątkach lat zmagania niezliczonych Rodaków, których imiona zapisane są niewątpliwie w Księdze Życia. Prymas tyle razy mówił i wierzył w to, że idzie nowych ludzi plemię. Ci uformowani – przez katechezę Kościoła – w tysiącach różnych wspólnot, ludzie tego

nowego plemienia stanęli do walki o świętość życia ludzkiego. Prymas błogosławi ich dziś z za grobu i oręduje za swoimi dziećmi przed tronem Boga. Tak serdecznie i po ojcowsku mówił do nas: „Dzieci moje”! Wychował, a potem wymodlił już w niebie zastępy tych, którzy dziś poprzez osobiste życie i działalność ratują niezliczone polskie ludzkie istnienia narażając się na cyniczne obelgi i wzgardę postępowych pseudoelit.

## A OBLĘD WCIĄŻ TRWA

Przemawiając do wiernych z balkonu domu prymasowskiego w Gnieźnie 26 kwietnia 1959 roku Ojciec mówił o dziwnym zjawisku, że oto „powszechnie dąży się do zniesienia kary śmierci dla największych nawet zbrodniarzy, a jednocześnie matkom przyznaje się prawo do wymierzania śmierci własnym nienarodzonym dzieciom. Musimy to uznać za obłęd! Ktokolwiek głosiłby, czy to w prasie, czy w książce, że na ziemi polskiej istnieje prawo zabijania, niech wie, że godzi we własną matkę i w życie Narodu, że uśmierca własny Naród”.

„Dokąd idziemy? – pytał Ojciec – dokąd zaprowadzi nas to ułatwione życie? Czy jesteśmy wszyscy w jakimś obłędzie, że samoświadomie pędzimy i ciągniemy za sobą Naród w przepaść bez życia. Dokąd idziemy”? W programach demograficznych Eurostatu podano niedawno, że w 2100 roku może nas – Polaków – być już tylko około 27 milionów. Komuniści straszili nas, że drugie,

a już na pewno trzecie dziecko to zagrożenie dla komfortu jedynaka i dostatku dla rodziny. Siali propagandę – wiedząc, że kłamią – że Polska nie wyżywi więcej niż 30 milionów ludności. Prymas na to odpowiadał: „Na ziemi danej nam przez Opatrzność, wyżywić się może 50 milionów” (Gorzów, 1 XII 1957). Dziś w Polsce mamy nadmiar żywności. Od lat jesteśmy w czołówce Europy w marnowaniu żywności i wyrzucaniu jej do śmietników. W ostatnich latach w Polsce co roku marnuje się średnio od 5–9 milionów ton żywności. Ile setek tysięcy wyżywiłaby ta zmarnowana żywność? Ksiądz musi się tu zapytać: czy spowiadamy się z tego ciężkiego grzechu?

Ciągle aktualne są – po pięćdziesięciu latach! – słowa Prymasa wypowiedziane w Gnieźnie 3 II 1974 r. o wymierającym polskim Narodzie: „Wskaźnik urodzeń w naszej Ojczyźnie – mówił wtedy Ojciec – należy ciągle do najniższych na świecie. Staliśmy się – wraz z całą Europą – żalosnym widowiskiem w skali światowej. Przeobraziliśmy się w społeczeństwo wymierające”. Dziś pod względem współczynnika dzietności znajdujemy się na 215 miejscu na liście 224 państw świata. Jakże paląco aktualne są ciągle – po tylu już latach – myśli i troski Ojca w obronie Narodu, życia, cywilizacji i Europy, która stała się – jak 25 listopada 2014 roku – powiedział w Strasburgu Ojciec Święty Franciszek – „zmęczoną i bezsilną jak bezpłodna babcia”.

Jako najwyższy pasterz Kościoła w Polsce Prymas czuł brzemień historycznej odpowiedzialności, jaka spoczywa na nim, za Ojczyznę i Naród, za polskie rodziny i małżeństwa, za polskie dzieci te narodzone i nienarodzone. Upominał się i nie milczał. I jeśli kiedykolwiek podnosił głos, a nawet krzyczał, to zawsze chodziło o życie nienarodzonych. Odważnie bronił ładu moralnego w rodzinach i przypominał o zagrożeniach stojących przed człowiekiem stworzonym na obraz i podobieństwo Boże. Stąd właśnie podziwiamy jakże trafne do dziś Jego analizy społeczne, ostrzeżenia,

upomnienia, prośby, modlitwy i błagania kierowane do rządzących i rządzonych. On Ksiązę Kościoła, wielki Pasterz, Ojciec Ojczyzny, wprost zebrał: „Klękamy i całujemy Wasze nogi, miejcie litość nad waszym Narodem, nad waszym sumieniem. Miejcie litość”. W dramatycznych słowach Prymas ostrzegał nas byśmy sami nie prowadzili swego „Narodu do grobu”, byśmy nie byli „grabarzami układającymi Naród do grobu”. Stąd po wielokroć przypominał wszystkim, że nikt nie ma prawa „dysponować cudzym życiem wbrew właścicielowi tego życia” (26 VIII 1974). Na skalę stojących przez Narodem niebezpieczeństw Ojciec zwracał wielokrotnie uwagę kolejnym władcom kraju. W sprawie biologicznego zagrożenia Narodu apelował do rządzących o opamiętanie w trzech kolejnych memoriałach (z 18 czerwca 1970, z 21 stycznia 1977 oraz 28 lutego 1978). Wszystkie pozostały bez odpowiedzi. Gdybyśmy słuchali Ojca i Nauczyciela Narodu, gdybyśmy nie dali się zwieść, byłoby nas dzisiaj może nawet 70 milionów. Grzech niszczy pojedynczego człowieka i całe narody.

W roku beatyfikacji Ojca Narodu musimy zmierzyć się z dziedzictwem Jego nauczania. Krew ponad trzydziestu milionów niewinnych nienarodzonych Polaków woła do Boga. Uratować nas może tylko Boże Miłosierdzie. Chlubimy się budowaniem nowej Polski. Ojciec wierzył, że powstanie, choć tego nie doczekał. Jednak już za Gomułki prosił nas: „Pamiętajcie, nowa Polska nie może być Polską bez dzieci Bożych! Polska niepłodnych lub mordujących nowe życie matek! Polską pijaków! Polską ludzi niewiary, bez miłości Bożej! Obyście nie naśladowali modnych lalek, których pełne są teatry, kabarety, kawiarnie, redakcje. Obyście nie naśladowali kobiet, wyśmiewających matki, które urodziły Polsce i Kościołowi trzecie, czwarte, czy piąte dziecko” (Kobyłka, 8 IX 1970). Niedawny ryk szatana na naszych ulicach: aborcja bez granic jest znakiem, że piekło ciągle boi się Polski zawsze wiernej.

ks. Jerzy Banak  
Źródło foto: ekai.pl

## CZY BÓG JEST OKRUTNY?

*Refleksje uchwycone słowem (c.d.)*

*Od Redakcji*

*Są to luźne notatki (zebrane, aby się gdzieś nie pogubiły...) tak jak luźne są nasze spontanicznie pojawiające ułamki myśli. Czasami mają w sobie coś z augustiańskiej iluminacji, kiedy indziej przemykają jak błysk meteora. Najczęściej szybko znikają gdzieś w zakamarkach naszej głowy, pozostawiając wrażenie dotykania czegoś ważnego, z pogranicza świata, którego istnienie przeczuwamy zaledwie, za którym tęsknimy codziennie.*

*Pan Andrzej Jankowski dzieli się z nami tym, co zdołał uchwycić słowem zapisanym. Odpowiada w ten sposób na nasz apel skierowany kiedyś do Czytelników „Apostola”, by swoimi refleksjami wzbogacali duchowe życie naszej wspólnoty. Zachęcamy zatem do przesyłania swoich przemyśleń. Będziemy je drukować. Nasz adres: [rwach@onet.pl](mailto:rwach@onet.pl) (pierwszy zapis refleksji w nr 93 „Apostola”. W tym numerze, po krótkiej przerwie, ciąg dalszy. Tytuł rozważań pochodzi od redakcji).*

Kiedy pewnego razu odmawiałem Różaniec, a konkretnie tajemnicę I bolesną (Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu), zastanawiałem się (jak to zazwyczaj robi wiele osób), co musiał wtedy myśleć i czuć Pan Jezus jako człowiek. Oczywiście, zacząłem też sobie wyobrażać, jaką trwogę ja sam bym czuł w takiej sytuacji. Stopniowo, pod wpływem ogarniającego mnie współczucia (choć Jezus później powiedział: „Nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi” – Łk 23,28), budziło się we mnie kontrowersyjne pytanie:

Dlaczego Pan Bóg, przecież nieskończenie miłosierny, postanowił być tak okrutny wobec Własnego Syna?

Ale nagle pojawił się też inny obraz. Wiadomo, że ludzie przez swoje postępowanie wielokrotnie doprowadzali Boga do wielkiego gniewu, a nawet do groźby ich wyniszczenia, lecz dzięki wstawiennictwu różnych osób (np. Mojżesza) Bóg odstępował od Swojego zamiaru. Miało więc miejsce coś, co w dzisiejszym języku można by nazwać swego rodzaju „negocjacjami”.

Wiadomo też, że ludzie w obliczu nadchodzących strasznych wydarzeń okazywali skruchę, za-

wierali z Bogiem kolejne przymierze, ale będąc ludźmi „o twardym karku” z czasem powracali do swoich dawnych a nawet jeszcze gorszych czynów – widzimy to także teraz na całym świecie, na własne oczy. Pan Bóg jest jednak nie tylko MIŁOSIERNY ale i SPRAWIEDLIWY, więc jako dobry Ojciec karę musi, chociaż nie chce, w końcu wymierzyć.

Tymczasem Jezus jako Syn Boży chce ten problem jakoś rozwiązać, więc postanawia zawrzeć tu nowy układ (określany przez nas jako nowe „przymierze”): aby ocalić ludzkość bierze jej winy i karę na Siebie, a Bóg Ojciec na ten układ przystaje.

Tak więc nie ma tu mowy o żadnym „okrucieństwie” – to Jezus Sam, Z MIŁOŚCI DO NAS, podjął się tego dzieła (pomimo trwogi, o której wspominam na początku, bo „do końca nas umiłował”), a Bóg, mówiąc potocznie, nie „odgrywa się” na Nim za nasze winy, lecz TEŻ Z MIŁOŚCI DO NAS, chociaż często nie odwzajemnianej, pozwala nam tej kary uniknąć. Niby nic odkrywczego, ale zrobiło to na mnie duże wrażenie, dlatego postanowiłem to sobie zapisać.

Andrzej Jankowski

\* \* \*

### *Postscriptum do tekstu Pana Andrzeja*

Niedawno ukazała się książka panów Artura Nowaka i Ireneusza Ziemińskiego „Chrześcijaństwo. Amoralna religia”, Wydawnictwo Prószyński i S-ka tak zachwala to „dzieło”:

*Chrześcijaństwo. Amoralna religia” to opowieść o Jezusie, jakiego nie znacie. Plemiennosc, język nienawiści, pogarda wobec kobiet, wreszcie uwielbienie Boga posyłającego go na okrutną śmierć – to tylko niektóre aspekty planu „zbawiciela”, których spadkobiercą jest współczesny Kościół. To nie przypadek, że centralnym punktem Ewangelii jest ślepe posłuszeństwo. Chrześcijanie od początku bali się wolności, dlatego narzucili światu przemocowy program Jezusa. Stąd nienawiść do Ewy, która miała odwagę przekroczyć granicę niewoli, uwielbienie Marii, będącej niewolnicą Pana, oraz lęk, żeby żadna owca nie oddaliła się od stada. Jak twierdzą autorzy, to nie chrześcijaństwo jest wzorcem do oceny naszego postępowania moralnego, lecz odwrotnie – to religia chrześcijańska wraz*

*z głoszonymi przez nią zasadami życia powinna być poddawana ciągłej ocenie moralnej.*

Gdybym był nieco młodszy, to być może takie przedstawianie chrześcijaństwa, Boga, Chrystusa, Matki Bożej spowodowałoby u mnie lekki wstrząs. Ponieważ mam lat tyle ile mam, to znakomicie pamiętam teksty wydawanych w czasach mrocznego stalinizmu w Polsce broszurek oraz pism ateistycznych, które miały definitywnie zdetronizować Boga, wypędzić Go z kraju budującego szczęśliwą socjalistyczną przyszłość, religię i światopogląd katolicki wykorzenić z umysłów Polaków. W tych „arcydziełach” ateistycznej propagandy Boga i chrześcijaństwo przedstawiano tak samo, za pomocą takiego samego aparatu pojęciowego jak w wyżej przywołanej książce obu panów. Czkawka jakaś czy intelektualny plagiat? A może prymitywne odczytywanie biblijnego przekazu?

Ryszard Wachowicz

# OŚRODKI KULTU ŚW. JÓZEFA W POLSCE

## część 7

*Od 2021 roku, który był ogłoszony Rokiem Św. Józefa, publikujemy w Apostole cykl artykułów, w których informujemy o sanktuariach (czyli miejscach specjalnego kultu) Św. Józefa w poszczególnych polskich archidiecezjach i diecezjach: krakowskiej (przy klasztorach karmelitów bosych i bernardynek w Krakowie, u karmelitów bosych w Wadowicach, diecezjalnym w Krakowie-Podgórzu), poznańskiej (u karmelitów bosych w Poznaniu), częstochowskiej (diecezjalnym w Częstochowie), katowickiej (archidiecezjalnym w Rudzie Śląskiej), opolskiej (u franciszkanów w Prudniku), legnickiej (diecezjalnym w Krzeszowie), świdnickiej (diecezjalnym w Świdnicy i Bolesławowie), rzeszowskiej (w Rzeszowie), sandomierskiej (w Nisku), kieleckiej (w Kielcach), lubelskiej (w Lublinie), siedleckiej (w Szpakach koło Łosic), oraz warszawskiej (w Warszawie na Kole; ostatnio wspomnieliśmy też o innych warszawskich świątyniach pod wezwaniem św. Józefa, chociaż nie mają one rangi sanktuarium).*

*W niniejszym artykule przekazujemy krótkie informacje o sanktuariach w diecezji włocławskiej (we Włocławku), koszalińskiej (w Słupsku), szczecińskiej (w Szczecinie) oraz jeszcze jednym sanktuarium w diecezji opolskiej (u cystersów w Jemielnicy).*

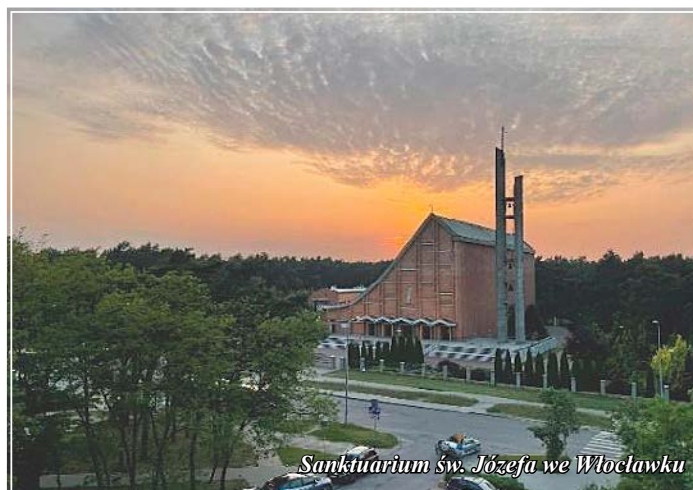
### **Sanktuarium (od 2020 r.) św. Józefa we Włocławku (świątynia od 1978 r.)**

**P**arafia Św. Józefa we Włocławku została wyodrębniona w szybko rozwijającej się nowej dzielnicy Włocławka – Zazamcza, z terenów należących do parafii katedralnej Wniebowzięcia NMP oraz parafii św. Stanisława. W 1974 roku otrzymano zezwolenie ówczesnych władz cywilnych na wybudowanie kościoła. Dwa lata trwały przygotowania i wybór placu pod nowy kościół. Wybrany plac przy ulicy Promiennej 10 został poświęcony w 1976 roku. Za rok, we wrześniu 1977 roku, nastąpiło uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pochodzącego z watykańskiej Bazyliki św. Piotra, poświęconego przez papieża Pawła VI. W wyniku szybko realizowanych prac budowlanych już w 1978 roku w dolnym kościele uruchomiono i poświęcono kaplicę oraz salki katechetyczne. Uroczysta konsekracja całego nowego kościoła – p.w. św. Józefa – miała miejsce w październiku 1986 roku.

**N**owoczesny budynek kościoła zbudowany został na rzucie prostokątnym. Posiada on dwie nawy, rozgraniczone żelbetowymi filarami, wpierającymi strop świątyni. W głównej nawie znajduje się prezbiterium z marmurowym ołtarzem i mosiężnym tabernakulum; ponadto znajdują się tam ambona, chrzcielnica oraz miejsca siedzące dla wiernych. Na ścianie nawy wisi wielki krucyfiks z wizerunkiem Chrystusa Ukrzyżowanego, pochodzący z I poł. XV wieku. Wymagał on gruntownej renowacji, którą wykonano w pracowni w Toruniu.

**W**okół krzyża umieszczone zostały figury czterech Ewangelistów: Marka, Mateusza, Łukasza i Jana, a nad tabernakulum – figury aniołów stróżów. W nawie głównej umieszczono również kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W prawej części nawy głównej znajduje się figura z drewna lipowego patrona parafii – św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus; jego wizerunek został umieszczony też w witrażu, w jednym z okien.

W bocznej nawie – w centralnej części ściany – znajduje się ołtarz Miłosierdzia Bożego oraz ołtarze bł. ks. Jerzego Popiełuszki i papieża św. Jana Pawła II. W dzień pierwszej rocznicy beatyfikacji Ojca Św. Jana Pawła II ówczesny włocławski bp ordynariusz Mering zainstalował relikwie papieża Polaka oraz poświęcił ołtarze obu polskich duchownych. Wzdłuż nawy bocznej znajdują się stacje Drogi Krzyżowej, figura Matki Bożej Fatimskiej, konfesjonały, a także drzwi boczne prowadzące na plebanię. Z nawą boczną



*Sanktuarium św. Józefa we Włocławku*

sąsiadują, między innymi, kaplica całodziennej adoracji, zakrystia, kancelaria parafialna, i sale katechetyczne. Posadzka w obydwu nawach wykonana została z marmuru oraz drewnianych paneli, pod którymi zainstalowano ogrzewanie podłogowe. Pod nawą boczną ulokowana jest dolna kaplica, sale katechetyczne oraz kaplica przedpogrzebowa.

W kruchcie ulokowano kiosk parafialny. Znajdują się tam również schody prowadzące do dolnej części kościoła, a także na chór i balkony. Na jednej ze ścian kruchty znajduje się medal Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, zainstalowany z racji wejścia Kościoła w III tysiąclecie.

**W** dolnej kaplicy umieszczony został ołtarz i ambona z granitu. Posadzka wykonana jest z płyt marmurowych. W korytarzu znajdują się sale katechetyczne służące w dużej mierze do spotkań wspólnot działających przy parafii. W tej części budynku ma swoje miejsce również archiwum parafii oraz toaleta. Kościół otacza dookoła duży, oświetlony i nagłośniony plac, na którym znajduje się plebania oraz parking dla uczestników liturgii lub interesantów przyjeżdżających do kancelarii parafialnej. W otoczeniu plebanii znajduje się duży ogród.

**W** przykościelnym ogrodzie podczas Misji Świętych w 2011 roku został wzniesiony przez ojców redemptorystów krzyż misyjny. Na terenie zielonym wokół świątyni znajduje się również figura z wizerunkiem św. Józefa.

**D**la nawiedzających sanktuarium udostępnione zostały Dom Pielgrzyma oraz restauracja. Po niecałym pół wieku od rozpoczęcia budowy świątyni, w dniu 27 grudnia 2020 r. – niemal z początkiem Roku Św. Józefa, w Niedzielę Świętej Rodziny, włocławski bp ordynariusz Mering otworzył i poświęcił Kaplicę całodziennej Adoracji Najświętszego Sakramentu pod wezwaniem Świętej Rodziny. Tego samego dnia bp ordynariusz odczytał dekret ustanawiający kościół świętego Józefa we Włocławku Sanktuarium Diecezjalnym, w którym będzie sprawowany kult Oblubieńca Bogarodzicy. Kustoszem Sanktuarium został mianowany ksiądz proboszcz. Współpracuje z nim ściśle Rada Parafialna.

**W** sanktuarium – św. Józef jest, jako patron Kościoła Świętego i Diecezji Włocławskiej, w sposób szczególny czczony w każdą środę, w „Dobrym wieczorze ze św. Józefem”, podczas którego św. Józef wysławiany jest w Godzinkach, jego postać przybliżana w homilii podczas Eucharystii, a na zakończenie polecane są Mu intencje uczestniczących w Litanii. Karteczki z intencjami wkładane są do skrzynek:

w prezbiterium przy figurze św. Józefa lub w Kaplicy Całodziennej Adoracji.

**P**rzy sanktuarium działa prężnie cały szereg grup parafialnych: Wspólnota Różańcowa „Żywy Różaniec”, Liturgiczna Służba Ołtarza, Chór Parafialny „Galilea” oraz Schola Dziecięca „Nutki św. Józefa”, Apostolat Maryjny (Stowarzyszenie Cudownego Medalika), Krąg Biblijny, Parafialny Zespół Caritas, Rycerze Kolumba, Koło Obrońców Życia, Domowy Kościół, Odnowa w Duchu Świętym „Słowo Życia”, Wspólnota Młodzieżowa „Amen!”, Apostolat „Margaretka”, Duszpasterstwo Niesłyszących i Głuchych, Duszpasterstwo Służby Zdrowia Diecezji Włocławskiej, Wspólnota Anonimowych Alkoholików oraz „Amaranty” organizujące coroczną Piesza Pielgrzymka Włocławską na Jasną Górę.

**P**rzy sanktuarium organizowane są różnego rodzaju wydarzenia, jak wystawa „Święci i błogosławieni Diecezji Włocławskiej”, Koncert Pieśni Pasyjnych, Koncert „BĘDZIESZ MIŁOWAŁ!”, Koncert Kolęd i Pastorałek, Koncert patriotyczno-religijny „Ku wolności”, Koncert Chóru Bogorya, a nawet – „Zaduszki Jazzowe na Zazamczu”, Konkurs „Słodka, różańcowa niedziela w Sanktuarium”.

**S**anktuarium prowadzi stronę internetową z bogactwem materiałów dotyczących Patrona, jak: biografia św. Józefa, Godzinki o św. Józefie, Litanie do św. Józefa (odmawiana w każdą środę po Mszy św.), modlitwy (w tym nowenny) do św. Józefa, homilie biskupów i kapłanów wygłoszone w sanktuarium, Katechezy szkolne o św. Józefie, Rekolekcje ze św. Józefem, poezja, „złote myśli” i różne artykuły o św. Józefie, informacje o książkach o św. Józefie i o Sanktuarium, a także słowo papieży i nauczanie Kościoła o św. Józefie, między innymi: „Redemptoris custos” – adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła, „Patris corde” – list apostolski papieża Franciszka z okazji 150 rocznicy ogłoszenia św. Józefa patronem Kościoła Powszechnego (8.12.2020)

### **Sanktuarium (od 10.05.2015 r.) św. Józefa w Słupsku (świątynia od 2001 r.)**

**P**arafia pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Słupsku z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej została erygowana w marcu 1990 r. Pierwsza Msza Św. w miejscu budowy przyszłej świątyni, przy polowym ołtarzu, została odprawiona w maju 1990 r. – w święto św. Józefa. W czerwcu tegoż roku było już możliwe uczestniczenie we Mszy Św. w tymczasowej kaplicy. Poświęcenie

placu oraz fundamentów pod budowę kościoła i domu parafialnego przy ul. Szczecińskiej nastąpiło w 1992 r. Z pielgrzymki do Rzymu, prowadzącej przez Wenecję, Florencję, Padwę i Asyż, parafianie przywieźli w tymże roku kamień węgielny pod nową świątynię, poświęcony przez Ojca św. Jana Pawła II (wmurowano go w maju 1993 r.).

W sierpniu 1994 r., podczas uroczystej Mszy św. bp ordynariusz poświęcił wizerunek św. Józefa i przekazał go pierwszej rodzinie, inaugurując peregrynację obrazu. Poświęcenie kościoła nastąpiło w 2001 r. Świątynia ma bardzo nowoczesną formę, zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną (zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej sanktuarium).



*Sanktuarium św. Józefa w Słupsku*

Przy świątyni postawiono siedem murowanych kapliczek z modlitwami do św. Józefa jako Opiekuna Kościoła św., Patrona dobrej śmierci, Opiekuna chorych, Opiekuna opuszczonych i potrzebujących, Opiekuna/patrona pracujących, Opiekuna dzieci i młodzieży, Opiekuna rodziny. Sanktuarium wzbogaca wiele relikwii.

W 2015 r. bp Edward Dajczak nowo wybudowaną świątynię ustanowił sanktuarium św. Józefa. Odpowiedni dekret odczytano na początku Mszy św., której ordynariusz diecezji przewodniczył w niedzielę 10 maja z okazji 25-lecia ustanowienia parafii. O ustanowienie w parafii sanktuarium św. Józefa usilnie zabiegał tamtejszy proboszcz. Zapytany o powody wyjaśniał, że „Sanktuarium to miejsce szczególnie omodlone, dlatego ludzie, którzy je odwiedzają, doświadczają Bożej łaski w sposób wyjątkowy. U nas też krąg czcicieli św. Józefa ciągle się powiększa. Mamy jego bractwo, odbywały się peregrynacje obrazu, który przyjęło do swoich domów w sumie ponad 2 tys. osób. Są już trzy grube księgi prośb i podziękowań kierowanych do św. Józefa.” Ksiądz proboszcz parafii, wyrażając radość z ustanowienia sanktuarium, nie ukrywa też, że postać św. Józefa jest mu osobiście bardzo bliska: „Zostałem

wychowany przez moich rodziców w wielkim nabożeństwie do tego świętego. Mój tata miał na imię Józef, ja urodziłem się w jego uroczystość. Zawsze modląc się do Matki Bożej z całą rodziną, wspominaliśmy Jej oblubieńca”.

W sanktuarium w każdą środę odprawiane są Msze św. wotywnie do św. Józefa, w każdy 16. dzień miesiąca – do św. Jana Pawła II, a w każdy czwartek – w intencji osób starszych, chorych i samotnych. Ponadto w każdą środę odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego, a w piątek – odprawiane jest nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Niektóre z Mszy św. transmitowane są w internecie.

Przy sanktuarium od samego początku prowadzona jest, przy współpracy z miejscowymi kapłanami, ożywiona różnorodna działalność takich grup, jak Bractwo św. Józefa, wspólnoty różańcowe, Domowy Kościół, Margaretki, Caritas, Oaza (Ruch Światło-Życie), Apostolstwo Miłosierdzia Bożego, Liturgiczna Służba Ołtarza, Schola, gazетка parafialna „Nazaret”, świetlica parafialna.

Ponadto odnotować należy szereg wydarzeń, takich jak: Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich (1997 r.), spotkania grup parafian z Ojcem Świętym Janem Pawłem II (w 1996 i 1997 r. oraz 1999 r. – w Berlinie, Gorzowie Wielkopolskim, Kaliszu i Zakopanem oraz w Sopocie), wyjazdy młodych w latach 1999–2001 na spotkania modlitewne wspólnoty z Taize (w Warszawie, Barcelonie i Budapeszcie), peregrynacja w parafii obrazów św. Józefa oraz Miłosierdzia Bożego, akcja pomocy dla poszkodowanych powodzian z archidiecezji wrocławskiej (lipiec 1997), wystawienie przez dzieci Misterium Męki Pańskiej oraz jasełek. Przy sanktuarium koncertowały zespoły „Oratorium” z Radomia, Krzysztofa Krawczyka (z kolędami), Ryszarda Rynkowskiego, Eleni, zespół Trebunie Tutki. Odbyło się też spotkanie z Wojciechem Cejrowskim.

### **Sanktuarium (od 07.10.2021 r.) św. Józefa w Szczecinie (świątynia od 1893 r.)**

W 1883 r., w Szczecinie, z racji obchodów czterechsetlecia urodzin Marcina Lutera, podjęto decyzję o wybudowaniu świątyni ewangelickiej, dedykowanej ojcu reformacji. Pieniądze na budowę kościoła uzyskano z koncertów muzycznych, zabaw, kwest i loterii fantowych. 10 listopada 1890 r. u zbiegu ulic Połabskiej i św. Józefa, w bliskim sąsiedztwie Odry Zachodniej, położono kamień węgielny pod budowę kościoła; jego uroczyste poświęcenie nastąpiło 15 września 1893 r. Kościół został zbudowany na planie prostokąta, z przyporami na zewnątrz, z wysoką na 50 m wieżą zwieńczoną strzelistym blaszanym hełmem, zakończonym

zdobnym krzyżem. Na drewnianej emporze umieszczonej nad głównym wejściem zamontowano organy.

Po II wojnie światowej, 20 października 1946 r., administrator apostolski powołał w byłym kościele ewangelickim parafię rzymskokatolicką pw. św. Józefa. Wskutek działań wojennych ludności było bardzo mało, a teren parafii był zniszczony w prawie 70%. Kościół był zupełnie zdewastowany – nie było dachu, okien i drzwi. Dzięki staraniom ówczesnego proboszcza – Dyrekcja Odbudowy w Szczecinie przekazała na rzecz odbudowy kościoła materiały budowlane. Oszklono wtedy okna, naprawiono dach i ustawiono prowizoryczne ławki. Ustawiono także prowizoryczny ołtarz ze statuą Świętego Józefa.

Paramenty niezbędne do sprawowania Mszy Świętej pożyczono z innego kościoła. Poświęcono też kościół i odprawiono pierwszą Mszę Świętą. Jednak wiosną 1947 roku zawalił się częściowo strop kościoła nad chórem, a pozostała część stropu również groziła zawaleniem. Kościół został więc zamknięty, a Msze Święte odprawiano w salce przyległej do kościoła.

Zimą 1948 roku zawiązał się Komitet Odbudowy Kościoła, a w marcu tegoż roku przystąpiono do gruntownego remontu. Przełатовano i przełożono całkowicie dach, uzupełniono dachówkę, pokryto blachą cztery wieżyczki boczne i nasadę wieży głównej. Wewnątrz kościoła wymieniono wszystkie tynki, zdjęto zniszczoną sztukaterię ze stropu, zostawiając tylko trzy rozety i ozdoby sztukatorskie w prezbiterium. Cały kościół został pomalowany. Przystąpiono następnie do ozdabiania kościoła. Zawieszono odnowione żyrandole i wymieniono elektrykę i oświetlenie kościoła. W tym samym roku uruchomiono organy. Postawiono także prowizoryczny ołtarz z figurą Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Do 1955 roku kompletowano szaty liturgiczne i inne sprzęty potrzebne do użytku liturgicznego. Wmontowano płaskorzeźbę w zakrystii przedstawiającą wskrzeszenie córki Jaira, przeniesiono ambonę z prezbiterium do nawy głównej. Na wieży zawieszono dwa dzwony. Uruchomiono centralne ogrzewanie w kościele i biurze parafialnym. Biuro wyposażono w odpowiednie meble i księgi. W 1953 roku rozpoczęto zbierać pieniądze na remont organów. Uzbierane pieniądze posłużyły do zakupu nowej fisharmonii i budowy ołtarza głównego, który stanął na Boże Narodzenie 1953 roku. W maju i czerwcu 1954 roku stanęły ołtarze boczne: Matki Bożej Niepokalanie Poczętej oraz Serca Pana Jezusa i Św. Antoniego (z nową figurą). Na zakończenie Tygodnia Maryjnego w październiku 1954 roku na placu przykościelnym ustawiono, na cokole, naprzeciw głównego wejścia, figurę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. W związku

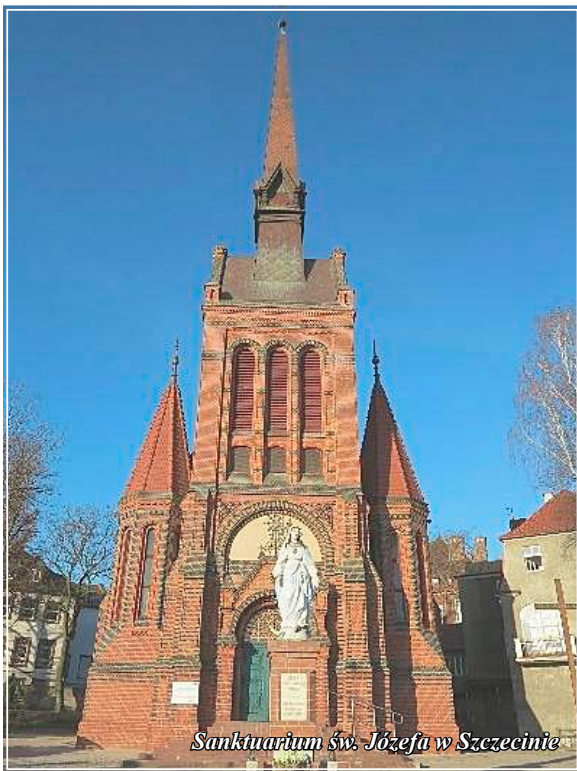
z powyższymi uroczystościami plac przykościelny został uporządkowany. Uzupełniono ogrodzenie i założono kwietniki. Wywieziono gruz zalegający wokół kościoła, rozebrano zniszczoną salkę i w ten sposób odsłonięto bryłę kościoła, co umożliwiło odbywanie się procesji dookoła świątyni. Od strony północnej ułożono ze starej cegły chodnik.

14 maja 1967 roku powołano do istnienia parafialny zespół charytatywny, który odszukuje parafian potrzebujących wsparcia i organizuje im pomoc. 28 czerwca 1970 roku, w niedzielę, w uroczystość Matki Bożej Nieustającej Pomocy, podczas Mszy Św., przy licznie zgromadzonych wiernych, odbyło się poświęcenie wot, srebrnej sukienki i koronacja obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Fundatorów i organizatorów powyższej uroczystości, z imienia i nazwiska, wymienia Kronika Parafialna (327 nazwisk). W 1971 roku została dobudowana nowa zakrystia. W tym roku poświęcono również na nowo skradzione korony obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy, które odzyskano.

W latach siedemdziesiątych, w ramach przystosowania świątyni do odnowionego kultu, usunięto ołtarz główny i wstawiono stół ołtarzowy. Obraz świętego Józefa z ołtarza głównego zaginął, natomiast dwa pozostałe obrazy z tryptyku wielkiego ołtarza znajdują się na plebanii (Boże Narodzenie i Ucieczka do Egiptu). Z zaplanowanych prac wykonano tylko część: wstawiono dziewięć witraży wykonanych w stylu współczesnym, a ponadto w ścianę absydy wmurowano nowe tabernakulum oraz zbudowano ambonę. W latach dziewięćdziesiątych zbito z tynkiem freski nad łukiem tęczowym, wyłożono płytką marmurową prezbiterium i pomalowano kościół. W listopadzie 1993 roku obchodzono uroczystość 100-lecia kościoła.

Choć przez 100 lat kościół był wielokrotnie remontowany, to niestety, wskutek nieustannego upraszczania i ogoławania świątyni z wszelkich zdobień, tracił nieustannie swoją pierwotną świetność, a ostatnimi czasy, wskutek braku poważniejszych prac remontowych, powoli obracał się w ruinę. Dlatego od 2010 r. podjęto całą serię remontów. Proboszcz postanowił ubiegać się o uzyskanie dotacji zewnętrznych na rewitalizację świątyni jako części dziedzictwa kulturalnego Pomorza Zachodniego. Wpisanie jej do Wojewódzkiego Rejestru Zabytków otworzyło możliwość ubiegania się o zewnętrzne środki na remont kościoła. W celu zgromadzenia wymaganego jednego mln złotych tzw. wkładu własnego utworzono Fundusz Remontowy Kościoła, na który była przeznaczana taca każdej trzeciej niedzieli miesiąca.

Projekt remontu świątyni obejmował: całkowitą wymianę dachu, wraz z wymianą wszystkich iglic wieżeczek bocznych, renowację elewacji (czyszczenie i uzupełnianie ubytków), rewitalizację placu kościelnego (wymianę nawierzchni na kostkę granitową, odbudowanie ogrodzenia, wyłożenie stopni kościoła płytami granitowymi), wymianę tynków wewnątrz kościoła, malowanie kościoła, odtworzenie sklepienia prezbiterium (złote gwiazdki na granatowym tle), renowację empory, na której znaleziono przedwojenne zdobienia, renowację wszystkich drzwi świątyni, przebudowę prezbiterium, wyłożenie nowej posadzki w nawie głównej i prezbiterium. Z wkładu własnego dokonano wymiany obicia wieży kościoła (zerwano starą blachę i położono miedzianą), założono nowoczesne ogrzewanie kościoła, zakupiono nowe, dwukrotnie większe organy, odświeżono wszystkie ławki, sfinansowano nowe ołtarze i balaski wykonane z piaskowca, a także wiele innych utensyliów i paramentów liturgicznych przeznaczonych do kultu (m.in. nowe tabernakulum). Remont ten był w historii tego kościoła największym przedsięwzięciem od czasów jego wybudowania.



Pomyślność realizacji projektu przypisywana była przez wszystkich duszpasterzy i wiernych wstawiennictwu Świętego Józefa. Stąd w 2011 roku, na samym początku rozpoczęcia prac remontowych, powołano do istnienia Wspólnotę Świętego Józefa. Wspólnota ta, zrzeszając kobiety i mężczyzn, nie tylko z parafii, postanowiła swoją modlitwą i formacją szerzyć cześć i nabożeństwo do świętego patrona mężczyzn, ojców

i opiekunów. Podczas odpustu parafialnego 19 marca 2014 roku najstarsi członkowie Wspólnoty otrzymali z rąk biskupa Kruszyłowicza fioletowe płaszcze, które są zewnętrznym znakiem przynależności do Wspólnoty Świętego Józefa.

W parafii powstało też wiele innych wspólnot: Duszpasterstwo Tradycji Liturgicznej „Usus antiquior”, Ruch Matek w modlitwie, Szkoła Medytacji „Lectio divina”, Duszpasterstwo Przedsiębiorców. Powstało też wiele inicjatyw – m.in. Katechezy dla Dorosłych; Jerycho Różańcowe, Krucjata Modlitwy za Ojczyznę, czwartkowe adoracje przebłagalne, Kurs Biblijny (pod patronatem Akcji Katolickiej), oraz procesje fatimskie (od maja 2014 roku).

W 2014 roku metropolita szczecińsko-kamieński ks. abp Andrzej Dzięga, przy udziale księży pracujących na przestrzeni dziejów w parafii św. Józefa, księży gości, wszystkich odpowiedzialnych i zasłużonych na rzecz remontu kościoła i licznie zgromadzonych wiernych, poświęcił nowo wyremontowaną świątynię i konsekrował nowy ołtarz wykonany z piaskowca dla sprawowania Najświętszej Ofiary, w który wmurowano relikwie pochodzące z pierwszego ustawionego w tym kościele ołtarza. Metropolita namaścił w czterech miejscach ściany olejem krzyżma, opieczętowując to miejsce na wyłączny użytek służby bożej i oddając tym samym to miejsce Bogu. W 2020 r. ustanowiono też Kaplicę Domową ulokowaną na plebanii.

Dekretem w dniu 7 października 2021 roku, we Wspomnienie Matki Bożej Różańcowej, gdy Naród Polski i Kościół w Polsce był zawierzany Świętemu Józefowi w Jego sanktuarium w Kaliszu, arcybiskup metropolita Andrzej Dzięga ustanowił kościół parafialny pw. świętego Józefa w Szczecinie jako sanktuarium św. Józefa Opiekuna Świętej Rodziny.

**Sanktuarium (od 08.12.2021 r.) św. Józefa  
w kościele parafialnym  
p.w. Wniebowstąpienia NMP w Jemielnicy  
(świątynia od XIV w.)**

Nie sposób, jadąc szosą z Zawadzkiego do Strzelca Opolskich, nie zwrócić uwagi na położoną na tej trasie wieś Jemielnicę. Na horyzoncie wyłania się górująca nad okolicą bryła kościoła parafialnego (pocysterskiego) p.w. Wniebowstąpienia NMP, będącego jednocześnie sanktuarium św. Józefa. Wokół niego – w różnej odległości – grupują się pozostałe zabudowania stosunkowo sporej Jemielnicy. Centrum miejscowości stanowi plac w kształcie nieregularnego prostokąta, w środku którego znajduje się figura św. Jana Nepomucena z 1765 r. Po jego południowej stronie

przebiega mur okalający były klasztor cysterski wraz ze świątynią, a po stronie północnej znajdują się stare przyklasztorne zabudowania gospodarskie.

Świątynia, ustanowiona obecnie jako sanktuarium, została ufundowana na przełomie XIII i XIV w. dla opactwa cystersów w Jemielnicy przez księcia opolskiego Bolka I, a następnie jego syna. Opactwo nawiedzane było, niestety, przez liczne nieszczęścia; w wyniku działań wojennych kilkakrotnie płonął klasztor, tutejsze kościoły, a nawet część miejscowości. Odbudowano je w drugiej połowie XVII w. i na początku XVIII w. Zabudowania klasztorne wraz z kościołem otoczono murem, a od północnej strony prezbiterium dobudowano w 1714 r. kaplicę św. Józefa. Ten wielki wysiłek został po raz kolejny zniweczony przez największy w dziejach Jemielnicy pożar, który wybuchł w 1733 r. Kościół i klasztor udało się odbudować przed 1740 r. – i w tej postaci zachowały się one do dziś (niewielkie zmiany wprowadzono w zabudowaniach klasztornych).

W wyniku sekularyzacji dóbr klasztornych w 1810 r. władze pruskie przejęły majątek jemielnickich cystersów na rzecz skarbu państwa. Rozpoczęła się nowa era dla wioski, zabudowań klasztornych i mieszkańców.

Dzisiejszy kościół poklasztorny, ustanowiony sanktuarium św. Józefa - to trzynawowa bazylika, która składa się z części gotyckiej (wschodnia z prezbiterium) oraz późnobarokowej (zachodnia) z wieżą i chórem muzycznym. Nawa główna kościoła (42 metry długości i 16 metrów szerokości) nakryta jest dachem dwuspadowym, nad którym wznosi się barokowa sygnaturka. Zwieńczeniem wieży jest barokowy hełm. Kościół ma dwie nawy: południową, zamkniętą romańsko gotycką absydą, i północną, zamkniętą dobudowaną w późniejszym okresie kaplicą św. Józefa. Pod kaplicą św. Józefa znajduje się krypta grobowa, w której pochowani są mnisi cysterscy. Po przejściu frontu w 1945 roku krypta została zniszczona i zdemolowana przez szabrowników szukających złotych przedmiotów.

Ołtarz główny o wysokości 16 m oraz szerokości 10 m wykonany został w 1734 r. w warsztacie w Niemodlinie. W jego centrum znajduje się obraz Wniebowzięcia NMP autorstwa Georga Wilhelma Neuhertza. Uzupełniają go figury świętych rozmieszczone na dwu kondygnacjach. Na pierwszej usytuowano rzeźby św. Jakuba Starszego, św. Jadwigi, świętych Bernarda i Benedykta. Na drugiej kondygnacji znajduje się gloria z wyobrażeniem Trójcy św., obok której ustawione zostały figury św. Floriana oraz św. Stanisława Biskupa. Zwieńczenie nastawy ołtarzowej

stanowi rzeźba Archanioła Michała i towarzyszących mu Aniołów. W ciekawym obrotowym tabernakulum mieści się krucyfiks, a nad nim znajduje się figura św. Józefa i adorujące Anioły. Figura św. Józefa jest elementem dodanym w późniejszym okresie (możemy ją zobaczyć na zdjęciach po roku 1920; przedtem to miejsce było puste).

Na szczególną uwagę zasługują ołtarze boczne, a wśród nich szczególnie te, które ustawione są przy prezbiterium (powstały ok. 1740 r.). Dopełniają one bogactwa kościoła i jego piękna; związane są z kultem praktykowanym przez cystersów, jak i historią tych ziem. Po prawej stronie znajduje się ołtarz z obrazem w centrum, który ukazuje Wizję św. Bernarda, po jego bokach umieszczono figury zakonników cysterskich. Ołtarz z lewej strony posiada w swoim centrum obraz przedstawiający Śmierć św. Bernarda, a po bokach znajdują się figury św. Apostołów Piotra i Pawła.

Przy filarach międzynawowych, po lewej i prawej stronie nawy, znajdują się cztery pary ołtarzy, bogato zdobionych figurami świętych. Przy ostatnim filarze znajduje się ołtarz z rozbudowaną dekoracją rokokową, w którego centrum znajduje się obraz św. Antoniego, a po bokach umieszczone zostały figury św. Franciszka z Asyżu i św. Franciszka Salezego.

Miejscem szczególnym jest wzmiankowana już wcześniej kaplica św. Józefa. W jej centrum znajduje się ołtarz z obrazem Świętej Rodziny, namalowany przez znakomitego artystę śląskiego, Michaela Willmana; sklepienie kaplicy zdobi cenna polichromia. Willmannowi przypisuje się też autorstwo namalowanych w drugiej. poł. XVII w. obrazów: św. Jadwigi, Matki Boskiej z Dzieciątkiem, św. Jakuba Starszego oraz św. Sebastiana. Od XVI wieku kaplica była i jest miejscem spotkań Bractwa św. Józefa (reaktywowanego przez biskupa opolskiego w 2012 roku).

Ponadto, w świątyni cenne są: rzeźba Ecce homo, którą ok. 1740 r. wykonał Jan Melchior Östereich; ambona z 1769 r., obrazy na ścianach prezbiterium ukazujące św. Benedykta i św. Bernarda oraz ołtarz późnobarokowy w absydzie południowej z obrazem Matki Boskiej namalowanym prawdopodobnie przez Michaela Steinzera w 1781 r.

Jemielnicka wspólnota parafialna od początku była związana z zakonem cystersów. W XVII wieku, na Śląsku pod rządami Habsburgów, w wyniku szeregu działań poczynionych w ramach kontreformacji, nastąpiła odnowa życia religijnego katolików. Jedną z wielu inicjatyw w tym okresie było zakładanie przez klasztory bractw. Takowe Bractwo Dobrej Śmierci św. Józefa powstało też w Jemielnicy; zatwierdził je w grudniu 1675 roku papież Klemens X. Celem Brac-

stwa było rozwijanie i krzewienie kultu św. Józefa, wzrost miłości i przymnażanie chwały św. Józefowi, przygotowanie się do zakończenia życia i uproszenie za Jego wstawiennictwem dobrej, godnej chrześcijanina śmierci. Akcentowano również, ażeby za wstawiennictwem św. Józefa, wypraszać u Boga łaski. Temu celowi miał służyć wydany w 1668 roku pierwszy modlitewnik dla członków Bractwa (aktualnie jeden jego egzemplarz znajduje się w Krakowie u sióstr karmelitanek). Działalność Bractwa została zawieszona w związku z likwidacją przez władze pruskie zakonu cystersów.

Ponowne erygowanie w 2012 r. Bractwa św. Józefa przez biskupa ordynariusza Andrzeja Czaję pobudziło i ożywiło trwający w Jemielnicy kult Patrona. W każdą środę w sanktuarium odprawiane są Msze św. wotywny, po zakończonych Mszach św. odmawiane są modlitwy ku czci św. Józefa z modlitewnika, który wydała parafia.



Sanktuarium św. Józefa w Jemielnicy

Kult św. Józefa był i jest wyrażany bardzo mocno w uroczystościach odpustowych: 19 marca, w dzień św. Józefa, do 1869 roku obchodzono odpust w święto Opieki św. Józefa, przypadające na III niedzielę po Wielkanocy, a w czasach współczesnych w uroczystość Józefa Robotnika w dniu 1 maja (ze względu na uwarunkowania polityczne w przeszłości był on obchodzony w I niedzielę maja, a od 2012 roku – w dniu, w którym przypada, czyli 1 maja). W czasach powojennych odpust ten stał się najważniejszym tutejszym odpustem, na który przychodzą licznie pielgrzymki z innych parafii. Uroczystości ku czci św. Józefa 19 marca i 1 maja poprzedzane są odprawianiem nowenny, przegotowywanej i odmawianej w ostatnich latach przez braci z Bractwa św. Józefa, w kaplicy poświęconej Patronowi. Doroczny odpust 1 maja został połączony z Diecezjalnym Świętem Rodziny. Uroczystości majowe są poprzedzone Diecezjalnym Spotkaniem Młodych u św. Józefa w Jemielnicy, z udziałem biskupa ordynariusza oraz biskupów i księży z całej

Diecezji. W obchody tego święta włączają się władze samorządowe gminy, organizując dla gości Jarmark Cysterski. W tym dniu przyjmuje się do Bractwa nowych braci.

Bracia z Bractwa św. Józefa z rejonu Jemielnica cztery razy w roku gromadzą się w sanktuarium na dzień skupienia. Rozpoczyna się on godzinną adoracją Najświętszego Sakramentu w kaplicy św. Józefa; następnie bracia uczestniczą we Mszy św., którą celebruje rektor Bractwa lub jego przedstawiciel; po Mszy św. odbywa się konferencja stanowa dla braci. Ponadto kapituła i bracia z Bractwa św. Józefa z rodzinami gromadzą się w sanktuarium w ostatnią niedzielę października na modlitwie różańcowej, której przewodniczy biskup ordynariusz. Po modlitwie bracia gromadzą się na spotkaniu przy kawie i kołaczku, gdzie omawiane są sprawy Bractwa, a w małych grupach mówi się o sprawach prywatnych – to spotkanie bardzo integruje braci i ich rodziny. Również w tym dniu przyjmuje się do Bractwa nowych kandydatów. Ponadto do Jemielnicy w dzień św. Młodzianków przybywają, na zaproszenie biskupa ordynariusza, ci wszyscy, którzy doświadczyli rozłąki z rodzinami spowodowanej emigracją zarobkową. Zawsze też w niedzielę, szczególnie w okresie letnim, przed obrazem św. Józefa można zobaczyć wiele osób na prywatnej modlitwie.

Największym bogactwem historycznym, a zarazem problemem materialnym parafii Jemielnica – są zabytki, których do chwili obecnej zachowało się na terenie parafii sporo. W samej Jemielnicy na szczególną uwagę zasługuje cały zespół klasztorno – kościelny. W niedzielę do dyspozycji pielgrzymów i turystów jest miejscowy przewodnik lub proboszcz parafii (bardzo często grupy parafialne i prywatne osoby oprowadzane są po kościele). Niestety, w obiektach sakralnych nie ma tych wszystkich wspaniałych zabytków, o których mówią informatory turystyczne, bowiem wiele przedmiotów (rzeźb, obrazów, ornatów i kielichów) znajduje się ze względów bezpieczeństwa w Muzeum Diecezjalnym w Opolu. Nie jest też udostępniany do zwiedzania budynek dawnego klasztoru, aktualnie pełniący funkcję plebanii.

Wybór i opracowanie:  
*Józef Kuszneruk*

#### **Bibliografia:**

**Informacje ze stron internetowych oraz źródło foto:**  
*jozef.wloclawek.pl; swjozef.eu; swjozefslupsk.pl; koszaln.gosc.pl; swietyjozef.szczecin.pl; sanktuarium-jemielnica.pl*

# KRONIKA PARAFIALNA

## 26 października – *Bierzmowanie naszej młodzieży*

W kanonie 1285 Katechizmu Kościoła katolickiego czytamy: „Sakrament bierzmowania wraz z chrztem i Eucharystią należy do „sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego”, którego jedność powinna być zachowywana. Należy zatem wyjaśniać wiernym, że przyjęcie tego sakramentu jest konieczne jako dopełnienie łaski. Istotnie, „przez sakrament bierzmowania ochrzczeni jeszcze ściślej wiążą się z Kościołem, otrzymują szczególną moc Ducha Świętego i w ten sposób jeszcze mocniej zobowiązani są, jako prawdziwi świadkowie Chrystusa, do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz do bronienia jej”.

26 października br. tę moc Ducha Świętego niezbędną do wypełniania apostolskiej misji, do której jesteśmy wszyscy powołani, otrzymała, za

pośrednictwem biskupa Romualda Kamińskiego, liczna grupa dziewcząt i młodzieńców. Wytrwali w pobieraniu dwuletnich nauk, uczestniczyli w przeznaczonych dla nich katechezach, w spotkaniach formacyjnych prowadzonych przez księdza Jakuba Sędką, w reko-



lekcjach, regularnie się spowiadali i przyjmowali Chrystusa w komunii świętej. Wytrwali i otrzymali nagrodę – dary Ducha Świętego. Módlmy się, by potrafili wykorzystać te dary w rodzinach, które założą, w działalności zawodowej i publicznej, by nie zabrakło im męstwa i siły w byciu świadkami Chrystusa.

*Ryszard Wachowicz.*  
Foto: *Bartłomiej Pulcyn*

## Październik–listopad

To był czas dużej aktywności parafialnej formacji TOTUS TUUS. Bracia Totusy, którzy tak pięknie prezentowali się na naszej odpustowej uroczystości, tradycyjnie już reprezentowali naszą parafię na uroczystej Mszy św. odprawionej 11 listopada w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Męczenników Polskich, oddając a ten sposób hołd tym, którzy oddali życie za Ojczyznę. Tydzień później



oddaliśmy cześć Bogu i Matce Boskiej Ostrobramskiej w parafii pod wezwaniem Narodzenia Pańskiego.

**Zapraszamy do naszych szeregów wszystkich mężczyzn. Kontakt: tel.: 603 38 68 17 oraz mail: [rwach@onet.pl](mailto:rwach@onet.pl)**



# ZAPROSZENIE NA SPOTKANIE AA

Na terenie parafii św. Patryka przy ul. Rechniewskiego organizowane są spotkania osób wspierających się nawzajem w zmaganiach z chorobą alkoholową, nazywane mityngami Anonimowych Alkoholików.

Odbywają się w każdy wtorek, o godz. 18:00.

Ten mityng jest mityngiem otwartym. Każdy może przyjść, zakupić literaturę AA, zadać pytanie, posłuchać uczestników. **Na początku spotkania odczytywane są zasady, jedną z nich jest zachowanie anonimowości.** „Anonimowi Alkoholicy są wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą się nawzajem doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby rozwiązać swój wspólny problem i pomagać innym w wyzdrowieniu z alkoholizmu.

Jedynym warunkiem uczestnictwa we wspólnocie jest chęć zaprzestania picia. Nie ma w AA żadnych składek ani opłat, jesteśmy samowystarczalni poprzez własne dobrowolne datki.

Wspólnota AA nie jest związana z żadną sektą, wyznaniem, działalnością polityczną, organizacją lub instytucją, nie angażuje się w żadne publiczne polemiki, nie popiera ani nie zwalcza żadnych poglądów. **Naszym podstawowym celem jest trwać w trzeźwości i pomagać innym alkoholikom w jej osiągnięciu.**

Copyright© The A.A. Grapevine Inc. Przedrukowano za zgodą.”

Więcej informacji na stronie internetowej: [www.aa.org.pl](http://www.aa.org.pl) i na infolinii AA: 801 033 242 czynnej codziennie w godz. 8:00–22:00

\* \* \*

AA liczy sobie obecnie ponad 2 miliony członków, spotykających się w ponad 100 000 grup w 150 krajach. **Grupa Anonimowych Alkoholików Patryk** powstała 13 maja 1997 roku z inicjatywy przyjaciół mających wspólny problem. Zainteresowani zgłosili się do księdza prałata Wojciecha Zdziebłowskiego z prośbą o poparcie i udostępnienie lokalu. Ksiądz poparł inicjatywę. Spotkania grupy są otwarte, czyli każdy, osoba uzależniona lub nie, może przyjść na spotkanie, aby dowiedzieć się, co członkowie Grupy zrobili, by nie pić i zdrowieć z choroby, jaką jest alkoholizm. ([patryk.waw.pl](http://patryk.waw.pl))

## INFORMACJE PARAFIALNE

### **Msze Święte:**

Niedziela: 7:30, 9:00, 10:00, 11:30, 13:00, 18:30

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:30

### **Kancelaria Parafialna**

czynna od wtorku do piątku włącznie, godz. 16:00–18:00.

### **Biblioteka Parafialna**

czynna czwartki Kancelarii Parafialnej, godz. 16:00–18:00.

### **Poradnia rodzinna**

czynna w środy, w godzinach 19:00–20:30.

### **Strona internetowa Parafii:**

[www.janaipawla.pl](http://www.janaipawla.pl)

### **Strona internetowa Diecezji Warszawsko-Praskiej:**

[www.diecezja.waw.pl](http://www.diecezja.waw.pl)

### **Konto bankowe Parafii** – informacja dla potencjalnych

ofiarodawców na cele inwestycyjne Parafii:

Parafia p.w. Św. Apostołów Jana Pawła,

ul. Kapelanów AK 2, 04-046 Warszawa,

nr konta: 32 1240 1037 1111 0000 0692 0766

**Kościelna Służba Porządkowa Totus Tuus:** moderatorem grupy jest ksiądz Proboszcz. Członkowie grupy współtworzą oprawę liturgiczną uroczystości nabożeństw kościelnych, pełnią służbę przy utrzymywaniu porządku czasie większych zgromadzeń uroczystości kościelnych, doskonalą się wewnętrznym trakcie specjalnych spotkań formacyjnych, odbywających się każdą drugą środę miesiąca, po mszy wieczornej, budynku plebani.

**Szczegóły:** telefon 603 38 68 17, mail: [rwach@onet.pl](mailto:rwach@onet.pl)

**Odnowa Ducha Św.** Spotkania odbywają się poniedziałki. Rozpoczynają się Mszą Świętą godz. 18:30. Po Eucharystii spotkanie kontynuowane jest salce na plebanii (pierwsze wejście). Zapraszamy szczególnie te osoby, które są otwarte na natchnienia Ducha Przenajświętszego te, które chcą się modlić uzdrowienie swoje swojej rodziny

**Służba Boża.** Wszelkie informacje nt. posługi bielanki posługi ministranckiej Parafii można uzyskać Zakrystii (po każdej mszy świętej), jak kancelarii parafialnej.



**Redakcja Apostoła:** e-mail: [rwach@onet.pl](mailto:rwach@onet.pl) lub [radziej@op.pl](mailto:radziej@op.pl)

Zapraszamy serdecznie do prac w zespole redakcyjnym osoby z lekkim piórem, które chciałyby podnosić tematy istotne dla życia Parafii. Wstępny kontakt – poprzez wskazane wyżej adresy poczty elektronicznej.

**Opiekun:** Ks. Prałat dr Zygmunt Uczciwek

**Zespół redagujący:** Ks. Prałat Jerzy Banak, Ryszard Wachowicz, Sylwia Mariusz Krawczak, Małgorzata Szymańska-Szypulska, Ania Krawczyk, Artur Krupa, Agnieszka i Radosław Wachowiczowie, Józef Kuszneruk, Dagmara Dziarnowska, Sara Gayane Dziarnowska, Jan Golik, Paweł Adamajtys

**Adres parafii:** ul. Kapelanów Armii Krajowej 2, 04-044 Warszawa.

Nakład: 300 egzemplarzy.